Nr. 160 Wtorek, 16 lipca 1929 Rok 119




# GAZETA LWOWSKA

**PRENUMERATA:** **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.** **P. K. O. 141.690.**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

**CENA NUMERU 20 gr.**

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.** Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty


*
* *

Historja Polski odrodzonej zapisała w swej kronice żałobnej nazwisko nowego bohatera.

Padł na posterunku major-lotnik Idzikowski, który wraz z nieodstępnym towarzyszem, majorem Kubalą postanowił rozsławić imię Polski na obu półkulach.

Rzeczpospolita okryła się żałobą. Po dniu najwyższego napięcia, gorących życzeń, słanych z najdalszych jej zakątków hen ku słońcu, w którego jasnych promieniach parły ku Stanom Zjednoczonym polskie nieustraszone Ikary, uderzył w nas grom, a zbiorowe serce polskie zadrgało bólem.

Mogiły znaczą zawsze drogę do zwycięstwa nowym zdobyczom mózgów ludzkich. Obok wielkich mocarstw, które nie zaznały klęski wiekowej niewoli, jedynie Polska porwała się do przedsięwzięcia, przekraczającego na razie wolę i rozum człowieka. Więc i tragiczne skony naszych nieustraszonych lotników, Szałasów i Idzikowskich, aczkolwiek wywołują w nas ból usprawiedliwiony, nie są naszą klęską, lecz chwałą narodową. Oni torują drogę sławie i potędze Państwa; zapatrzeni w ich świetlane postaci znajdą się inni aż wreszcie Orzeł polski dotrze tam, dokąd biegła myśl pierwszych naszych Ikarów.

Redakcja »Gazety Lwowskiej« wraz z całem społeczeństwem polskiem i światem kulturalnym bolejąc nad utratą jeszcze jednego bohatera, składa hołd powinny jego pamięci i wyraża wiarę, że takie ofiary nie łamią, lecz potęgują siły Narodu.

Oby mogiła ś. p. majora Idzikowskiego, rzucona zdala od Ojczyzny, którą on tak gorąco ukochał, stała się talizmanem szczęścia i powodzenia dla tych jego następców, którzy niezrażeni pierwszemi klęskami, śladem ś. p. Idzikowskiego zapragną nowym łącznikiem związać dwa światy, ku sławie i chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

*Redakcja „Gazety Lwowskiej“.*

---

# Szczegóły tragicznej katastrofy
## lotników polskich na Azorach.

### Wadliwe funkcjonowanie motoru powodem lądowania na wyspie. — Eksplozja zbiornika z benzyną. — Major Idzikowski zabity, Kubala ranny. — Aparat zniszczony.

Warszawa, 14 lipca. (PAT.) O g. 0.45 otrzymaliśmy telefonogram od statku »Iskra«, który dokonywał poszukiwań lotników polskich u wybrzeży Azorów. Telegram brzmi: Samolot w chwili lądowania na wyspie Graciosa eksplodował. Major Idzikowski zabity. Pogrzeb odbył się dziś o godz. 3 popołudniu. Major Kubala ranny, znajduje się w szpitalu. W dniu wczorajszym miejsce wypadku nie było wiadome. Całą noc dokonywałem poszukiwań na morzu. Teraz, po otrzymaniu szczegółów, jadę na Graciosę. — Podpisany dowódca O. R. P. »Iskra«, Eibil kapitan.

---

Londyn, 14 lipca. (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości Reutera z Lizbony, samolot polski przewrócił się w chwili lądowania na wyspie Graciosa, przyczem nastąpił wybuch motoru, skutkiem którego major Idzikowski został zabity, zaś major Kubala ranny. Wiadomość tę potwierdza również Agencja Havasa.

## Dokładny opis tragicznego wypadku.
### Opowiadanie naocznego świadka. — Pogrzeb majora Idzikowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 15 lipca. Według wiadomości otrzymanych z Horthy, świadek naoczny wypadku z samolotem »Marszałek Piłsudski« oświadczył, że w trakcie wyszukiwania przez lotników odpowiedniego miejsca na lądowanie, samolot pod wpływem gwałtownego przeciwnego wiatru, zaczął wirować w powietrzu, poczem spadł. Świadek ów widział, jak major Kubala został wyrzucony z samolotu w chwili, gdy ten ostatni miał dotknąć ziemi. Nastąpił wybuch, podczas którego major Idzikowski został zabity.

**Warszawa,** 15 lipca. Władze portugalskie informują, że w sobotę 13 b. m. o godz. 6.30 popoł. radjostacja w miejscowości Hortha otrzymała pilną depeszę od majora Idzikowskiego. Donosił on, że samolot musi lądować wskutek defektu motoru i prosi o podanie miejsca lądowania. Władze odpowiedziały natychmiast, że przygotowują boisko piłki nożnej dla lądowania. Spodziewano się, że samolot wyląduje na wskazanem boisku w ciągu 30 minut. Lotnicy polscy usiłowali rzeczywiście lądować na wskazanem miejscu, lecz wskutek skalistej okolicy było to niemożliwe. Skierowali się oni ku wyspie Graciosa, gdzie nastąpiła katastrofa. Nad wyspą zwieszały się nisko chmury, które zaciemniły horyzont. Lotnicy nie zauważyli sterczących skał. Samolot uderzył o jeden z wierzchołków skalnych i przewrócił się do góry kołami. Równocześnie nastąpił wybuch benzyny.

**Warszawa,** 15 lipca. Z Horthy na Azorach donoszą: Zwłoki mjr. Idzikowskiego pochowane zostały wśród uroczystej ceremonji wczoraj o godz. 3 popołudniu według czasu miejscowego. t. j. o godz. 5 według czasu warszawskiego. Szybki termin pogrzebu tłumaczy się przepisami, obowiązującemi w krajach tropikalnych, nakazującemi grzebać zmarłych natychmiast po stwierdzeniu zgonu. Polski statek »Iskra« zawinął wczoraj wieczorem do portu na wyspie Graciosa.

## Wrażenie w Warszawie, Nowym Jorku i Paryżu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 15 lipca. Z zapartym tchem czekała wczoraj cała Polska na wiadomości o przebiegu lotu polskiego przez Atlantyk. Żadnych wiadomości bezpośrednich od lotników polskich nie było. W ciągu popołudnia dopiero nadchodzić zaczęły wieści z agencji zagranicznych, donoszące początkowo o pomyślnem wylądowaniu lotników naszych na Azorach. Wkrótce jednak drogą radjową nadeszły do Warszawy szczegóły lądowania z krótkim opisem tragicznego wypadku. Wieściom tym początkowo nie chciano dać wiary. Dopiero, gdy nadeszło urzędowe potwierdzenie, żałobny nastrój ogarnął całe miasto. W lokalach publicznych przerwano koncerty po odegraniu marsza żałobnego. Część pism stołecznych wyszła dziś w czarnych obwódkach.

**Warszawa,** 15 lipca. Z Nowego Jorku donoszą, że olbrzymie tłumy publiczności, złożone przeważnie z Polaków, przybyły ze wszystkich stron Ameryki i zgromadziły się na lotnisku Autchel Field, oczekując przez długie godziny na przylot samolotu. Mimo niepomyślnych wieści, jakie nadeszły z Azorów, publiczność nie opuszczała lotniska, żywiąc ciągle nadzieję, że wiadomości te są fałszywe. Na lotnisku zgromadzili się wszyscy członkowie polsko - amerykańskiego komitetu przyjęcia z konsulem Marynowskim na czele. Przybył również charge d'affaires Łepkowski z Waszyngtonu. Dopiero po otrzymaniu urzędowego potwierdzenia wiadomości o katastrofie, tłumy rozeszły się w żałobnym nastroju.

**Warszawa,** 15 lipca. Z Paryża donoszą: Wiadomość o katastrofie lotników polskich wywołała w Paryżu wielkie wrażenie. Wiadomość o tragicznym wypadku nadeszła do Paryża popołudniu. Jak wiadomo, Francja obchodziła wczoraj swe święto narodowe i z tej okazji odbywały się rozmaite uroczystości. Dzienniki francuskie nie podały wiadomości o lotnikach polskich, nie chcąc mącić uroczystego nastroju. Mimo to jednak, wieści przedostały się na miasto. Tradycyjna zabawa na bulwarach została przerwana, a publiczność w poważnym nastroju rozeszła się do domów.

---

# Jeszcze jedna katastrofa lotnicza.
### Samolot „Untin Bowler“ uniesiony przez wiatr rozbił się. — Lotnicy ocaleni.

**Nowy Jork,** 15 lipca. (AW.). Samolot Untin Bowler, który na wybrzeżu przylądka Hidley oczekiwał na zmianę warunków atmosferycznych wczoraj porwany został przez kry i uniesiony na pełne morze. Aparat został zgnieciony przez lody. Załoga, która bawiła na lądzie w tym czasie, ocalała.

**Ottawa.** 15 lipca. (PAT) Samolot „Untin Bowler” odbywający lot z Chicago przez Berlin do Warszawy, zepchnięty został przez silny prąd powietrzny z portu Burwell w morze i rozbił się. Załoga samolotu została uratowana.

# Pochód idei.

Rutyniści polityczni i dziennikarscy wiadomość o konkretnych paneuropejskich planach Brianda przyjęli z mniej lub bardziej ukrywanym sceptycyzmem a nawet lekceważeniem. Opór wychodzi przedewszystkiem z kół nacjonalistów rozmaitych narodów, a więc ludzi, którzy, wpatrzeni w starą rzeczywistość, gardzą nowemi ideami, nie widzą tworzącej się na ich podstawie nowej rzeczywistości. Plan Brianda uważają za idealistyczną utopję lub za dowcipny kawał starego parlamentarnego i dyplomatycznego gracza. Nie widzą konkretnej realizatorskiej siły, która tkwi w ideach nowych, zgodnych z duchem czasu i z kierunkiem postępu dziejowego. Na nic się nie przydały najnowsze dziejowe przykłady — o ile o nich idzie.

Nie chcą o tem pamiętać, że idea wolności pojętej jak najwszechstronniej, a więc wolności narodów, społeczeństw, klas społecznych i jednostek, zadecydowała o zwycięstwie koalicji nad państwami centralnemi i o upadku starych absolutystycznych lub na pół absolutystycznych monarchji. Nie widzą tego, czy nie chcą widzieć, jak pięknie wzrasta idea Ligi Narodów i jak potężną stała się rzeczywistością, mimo że ziarno, rzucone przez wielkiego i upartego idealistę Wilsona, przyjęte zostało z lekceważeniem i niewiarą przez ten sam wielki obóz rutynistów, wpatrzonych w przeszłość, nie widzących zbliżającej się przyszłości. Oto widzimy, jak projekt paktu francusko - amerykańskiego, rzucony — tak wtedy mówili ci sami krytycy — w sposób lekkomyślny i kapryśny przez Brianda, przyoblekł się w ciało paktu Kelloga-Brianda. Ludzie przeszłości bywają niepoprawni. A przecież historja dała nam tyle przykładów, że nie zwycięży ten, kto nie jest w przymierzu z przyszłością.

Nic znaczy to, abyśmy mieli się oddawać łatwemu, leniwemu optymizmowi. Sam Briand jest politykiem i dyplomatą zbyt realnym i zbyt doświadczonym, aby nie widział całej komplikacji problemu i wielu trudności, związanych z jego realizacją. Zdaje sobie sprawę z trudności psychicznych i fizycznych — te pierwsze mają może większe jeszcze znaczenie od drugich. Jeszcze nie wszędzie zatriumfował duch wolności, duch przeszłości nie stracił jeszcze całej swojej siły, nie rozprószył się jeszcze kapitał nieufności, gromadzony tak długo z tylu stron. Idea Europy zjednoczonej, idea wielka i potrzebna, będzie się urzeczywistniała etapami, ewolucyjnie, a nad kołyską jej będą musieli czuwać ludzie, łączący w sobie cechy konsekwentnego idealizmu ze zmysłem praktycznym, widzącym wszelkie przeszkody i możliwie podstępy.

Praca może trwać długo, przeszkody mogą być wielkie i liczne, widzimy jednak, że oto wielka idea wyszła z łona przyszłości i zbliża się ku nam. Zdążajmy i my ku niej; — w jej — i w naszym własnym — interesie!

(j.)

# Otwarcie nowego dworca kolejowego w Zbąszyniu.

**Zbąszyń**, 14 lipca. (PAT.) Dziś odbyła się tu uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego dworca kolejowego. O godz. 10 rano zajechał na dworzec w Zbąszyniu specjalny pociąg, wiozący Ministra Komunikacji, inżyniera Kuehna z otoczeniem. Po powitaniu, Minister Kuehn udał się do westibulu nowego dworca, gdzie ustawiono ołtarz, przy którym ks. Biskup Dymek odprawił Mszę św. Po Mszy św. ks. Biskup dokonał poświęcenia dworca, poczem Minister Kuehn zwiedził nowy gmach. Z kolei odbyła się w westibulu akademja. Pierwszy przemówił prezes poznańskiej dyrekcji kolei inż. Ruciński. W odpowiedzi na to przemówienie, Minister Kuehn wygłosił dłuższą mowę, w której podkreślił znaczenie nowego dworca w Zbąszyniu. Po akademji odbyło się w salach reprezentacyjnych dworca śniadanie, po którem Minister Kuehn odjechał do Poznania, skąd udaje się do Karlsbadu, na trzytygodniowy wypoczynek.

---

**OLBRZYMI WYBUCH AMUNICJI.**

**Wiedeń**, 14 lipca. (PAT.) Dzienniki donoszą z Hongkongu: Wczoraj, w mieście You-Nat-Fu nastąpiła eksplozja w magazynie amunicji. Liczba ofiar w ludziach sięga tysiąca. Konsul angielski został ciężko zraniony. Budynki konsulatu angielskiego i francuskiego są znacznie uszkodzone.

---

# Lotnicy francuscy zawrócili z drogi.

## Co oświadczył Costes?

**Paryż.** 14 lipca. (PAT) Godz. 3'30. Havas. Lotnik Costez znalazłszy się o godz. 18-tej na północ od Azorów, zawrócił z drogi.

**Paryż.** 14 lipca. (PAT) Godz. 4'30. W uzupełnieniu poprzedniej wiadomości donoszą obecnie, że lotnik Costez zawrócił z odległości 250 km. na północ od Azorów o godz. 6'15 popołudniu i obecnie znajduje się na wysokości brzegów Hiszpanji.

**Paryż.** 14 lipca. (PAT) godz. 11-ta. Lotnicy francuzcy Costez i Bellont wylądowali o godz. 9'25 rano na lotnsku Villacoublay pod Paryżem.

**Villacoublay**, 14 lipca. (PAT.) Godzina 13-ta. Lotnik Costez oświadczył, iż przez cały czas swego lotu nie utrzymywał żadnego kontaktu z samolotem polskim. Natomiast słyszeli jak jeden z okrętów chciał nawiązać kontakt z aparatem lotników, jednakże, jak przypuszczają lotnicy francuscy, radjostacja samolotu „Marszałek Piłsudski" funkcjonowała źle.

**Villacoublay**, 14 lipca. (PAT.) Godz. 2'15. Costez oświadczył, że w odległości 200 km. od kontynentu europejskiego natrafił na niezwykle silny wiatr, który zmniejszył szybkość lotu aeroplanu z 200 km. na godz. na 80 km. na godz. Lotnik, chcąc uniknąć ewentualności znalezienia się na pełnym Oceanie bez benzyuy, postanowił lot przerwać. Motor przez cały czas działał sprawnie. Costez przeleciał 5200 km. w ciągu 28 godzin.

Lotnik oświadczył, że przelot nad Atlantykiem ze wschodu na zachód jest bardzo ciężki i nigdy nie spodziewał się, że przedstawia on tak olbrzymie trudności. Lot może się udać jedynie w idealnych warunkach atmosferycznych. Łatwiej przelecieć dziesięć razy z Nowego Jorku do Europy niż raz z Europy do Ameryki.

**Paryż.** 15 lipca. (PAT) Prasa jednomyślnie wyraża uznanie lotnikowi Costesowi za jego zawrócenie do Francji, oraz jednomyślnie wyraża głębokie ubolewanie z powodu katastrofy, jakiej uległ samolot „Marszałek Piłsudski".

# II. Narodowy Zlot Harcerstwa

## rozpoczął się wczoraj w Poznaniu.

**Poznań**, 14 lipca. (PAT.) Dziś został uroczyście otwarty II. Narodowy Zlot Harcerstwa Polskiego. W zlocie bierze udział przeszło 6.000 harcerzy. Przybyli harcerze nietylko z całej Polski, lecz także harcerze polscy z Czechosłowacji, Niemiec, Danji, Estonji i Łotwy, a pozatem delegacje skautów zagranicznych. Uroczystości otwarcia zostały zainaugurowane Mszą św., na której obecni byli przedstawiciele władz, m. in. Kurator Okręgu szkolnego dr. Namysł, wiceprezydent m. Poznania dr. Kiedacz oraz naczelny harcerz Rzeczypospolitej, gen. Haller.

---

# Wypadek samochodowy pod Warszawą.

## Red. Grosstern ciężko ranny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa.** 15 lipca. W dniu wczorajszym kilku dziennikarzy warszawskich urządziło wycieczkę samochodami do Kazimierza nad Wisłą. W jednym z samochodów jechał redaktor warszawskiej „Epoki" Stefan Grosstern z małżonką. Pod Garwolinem pękła kierownica, wskutek czego samochód wjechał całym pędem do rowu. Red. Grosstern uległ złamaniu kości udowej lewej nogi, zaś jego małżonka odniosła ciężkie obrażenia. Pogotowie prywatne przewiozło rannych do lecznicy. Stan zdrowia red. Grossterna uległ pod wieczór pogorszeniu. Ma być dokonane prześwietlenie złamanej kości. Wieczorem odwiedził red. Grossterna szereg osób ze świata politycznego.

---

# Pomyślny stan zasiewów.

**Warszawa.** 15 lipca. (AW) Jak donoszą korespondenci rolni Gł. Urzędu Stat. stan zasiewów uległ na początku lipca dalszemu polepszeniu i z Woj. lubelskiego, nowogrodzkiego i pomorskiego nie otrzymano odpowiedzi negatywnych, których ilość jest zresztą minimalna. Oziminy zapowiadają się zupełnie dobrze, jare których okres wegetacyjny jest w tym roku mocno skrócony, nieco gorzej i dalszy ich stan uzależniony jest od dostatecznej ilości opadów i ciepła. Sprawozdawcy zgodnie stwierdzają, że zboża zarówno ozime jak i jare obfitować będą w ziarno. Żniwa tegoroczne odbędą się średnio z 10 do 12-dniowem opóźnieniem. Ziemniaki zapowiadają się nieco wyżej niż średnio i buraki cukrowe — średnio, poprawa i w tym wypadku uzależniona jest od dalszego przebiegu pogody.

# Nadzieje i troski Grecji.

**Instytut porozumienia bałkańskiego. — Przed rozprawą sądową przeciwko byłemu dyktatorowi Pangalosowi. — Grecja przeciwko planowi Younga.**

We wszystkich bez wyjątku państwach bałkańskich już od szeregu lat pisze się i mówi bardzo wiele na temat zbliżenia i porozumienia narodów bałkańskich. Zdawać by się mogło, że urzeczywistnienie tej bez wątpienia wzniosłej myśli nie powinno napotykać na zbyt wielkie trudności, tembardziej, że wszystkie kraje bałkańskie pod względem swej struktury gospodarczej i rozwoju historyczno-kulturalnego wykazują bardzo wiele cech wspólnych. A jednak mimo to wszystko dotychczasowe usiłowania porozumiewawcze nie doprowadziły do żadnych prawie rezultatów. Między poszczególnemi państwami bałkańskiemi w dalszym ciągu dochodzi często do rozmaitych incydentów, nie mających zresztą prawie nigdy poważniejszego uzasadnienia, a z powodu drobnostek, które często nie zasługują na najmniejszą uwagę, poprawiające się od czasu do czasu stosunki ulegają nagle gwałtownej zmianie na gorsze.

Przyczyny zjawiska tego dopatrywać należy przedewszystkiem w fakcie, że poszczególne narody bałkańskie, mimo, iż od wieków z sobą sąsiadują, prawie wcale wzajemnie się nie znają. Wychodząc zatem ze słusznego założenia, że pierwszym warunkiem zbratania powinno być jaknajgruntowniejsze poznanie się, wystąpił w tych dniach znany działacz grecki, były dyplomata, Papadopulos, z oryginalnym projektem założenia w Atenach specjalnego „Instytutu porozumienia bałkańskiego". Instytut ten miałby być zorganizowany na wzór paryskiego Instytutu współpracy intelektualnej i miałby pozostawać w stałym, choć luźnym kontakcie z Ligą Narodów.

Instytut porozumienia bałkańskiego służyłby wyłącznie idei propagowania zbliżenia narodów bałkańskich, a w tym celu troszczyłby się przedewszystkiem o to, by poszczególne narody należycie się poznały. Tak więc organizowane by były zbiorowe wycieczki z jednego państwa do drugiego, nawiązanoby ścisłą współpracę między placówkami naukowemi poszczególnych państw, czuwanoby nad tem, by podręczniki szkolne nie zawierały niczego, co mogłoby w uczniach jednego państwa wzbudzać niechęć do państwa drugiego itd. Urzędnikami Instytutu byliby przedstawiciele wszystkich narodów bałkańskich. Prasa ateńska przyjęła projekt Papadopulosa bardzo przychylnie, wyrażając przytem nadzieję, że i inne państwa bałkańskie ustosunkują się do planu tego życzliwie.

*

W najbliższym już czasie rozpocznie się przed sądem parlamentarnym w Atenach rozprawa przeciwko byłemu dyktatorowi Grecji, Pangalosowi. Oprócz Pangalosa na ławie oskarżonych zasiędzie szereg ministrów jego gabinetu, jako to: Tantalides, Tavularis, Vagonulos i in. Oskarżeni mogą mieć obrońców według własnego wyboru z tem jednak zastrzeżeniem, że nie mogą być nimi członkowie obecnego parlamentu. Opinja grecka oczekuje początku sensacyjnej tej sprawy ze zrozumiałem zainteresowaniem.

*

Z zagadnień międzynarodowych, absorbujących w chwili obecnej uwagę społeczeństwa i rządu greckiego, wymienić należy przedewszystkiem problem reparacyjny. Grecja odczuwa już od dłuższego czasu brak kapitałów, a pokładane w konferencji reparacyjnej nadzieje zupełnie zawiodły. Plan Younga nie uwzględnił żywotnych interesów Grecji, podobnie zresztą, jak i Rumunji. Między Atenami a Bukaresztem toczą się w związku z tem rokowania, mające na celu podjęcie wspólnej akcji na rzecz zmiany pewnych postanowień umowy reparacyjnej.

C. P.

# Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 15 lipca. Na Giełdzie zbożowej owies zwyżkuje w cenie.

Tendencja lekko zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Na Giełdzie akcyjnej obroty średnie, Gazy wschodnie podrożały, tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

# Zasady nowego kodeksu postępowania karnego.

III.

Dwie różne drogi wiodą do zbadania czynu, do zorjentowania się, czy sprawę umorzyć czy też wygotować akt oskarżenia i sprawę w ten sposób poddać sądowemu zawyrokowaniu. Dochodzenie i śledztwo. Pierwsze nosi charakter ogólnikowy; jest to szukanie sprawcy, jest to dążenie do wyjaśnienia, czy wogóle przestępstwo popełnione zostało. Polega ono na rozpytywaniu (a nie na formalnem przesłuchiwaniu) podejrzanych osób, które coś mogą wiedzieć o przestępstwie lub jego sprawcy, na zbieraniu niezbędnych informacyj co do osoby podejrzanego, dokonywaniu wywiadów itp. Dochodzenie przeprowadza oskarżyciel publiczny (prokurator) albo bezpośrednio albo też za pośrednictwem policji. Natomiast śledztwo ma za zadanie wszechstronne, szczegółowe wyjaśnienie okoliczności w sprawie mniej więcej sprecyzowanej i przeprowadza je sędzia śledczy.

Przeprowadzenie śledztwa koniecznem jest tzn. śledztwo przeprowadzone być musi tylko w sprawach o zbrodnie, należących do właściwości sądów przysięgłych i w sprawach popieranych nie przez oskarżyciela publicznego a posiłkowego (o którym poprzednio była mowa). Pozatem wystarczy przeprowadzenie dochodzeń chyba, że prokurator ze względu na zawiłe okoliczności sprawy uczyni wniosek, by śledztwo przeprowadzono. Zatem akt oskarżenia może być w zasadzie wygotowanym tak na podstawie dochodzeń jak i na podstawie śledztwa.

W Sądzie okręgowym wnosi oskarżyciel akt oskarżenia do prezesa tegoż sądu, akt ten doręcza się oskarżonemu, który w terminie siedmiodniowym może wnieść przeciw niemu sprzeciw. Podstawą sprzeciwu mogą być tylko braki formalno-prawne np. że w czynie zarzucanym oskarżonemu brak znamion przestępstwa, że dany sąd jest dla odnośnej sprawy niewłaściwym itp. Natomiast nie może być podstawą sprzeciwu fakt, że nie ma dostatecznych dowodów, aby oskarżonego uważać za podejrzanego o czyn mu zarzucony.

Po prawomocności aktu oskarżenia wyznacza się termin rozprawy głównej. Kieruje nią przewodniczący, on wyznacza porządek przeprowadzić się mających dowodów, przeprowadza je, uchyla pytania, które uznaje za niestosowne, wydaje wszelkie zarządzenia niezbędne do utrzymania w sali sądowej spokoju i porządku. Każdy obecny na rozprawie winien jest okazywać uszanowanie dla sądu, i tak przy wejściu sądu na salę wszyscy obecni stoją, aż póki sędziowie nie zajmą swoich miejsc; wstaje również każda osoba, do której sąd się zwraca lub która do sądu przemawia.

Rozprawa odbywa się jawnie. Sąd zarządza prowadzenie przy drzwiach zamkniętych całej rozprawy lub jej części, jeżeli jawność postępowania mogłaby obrażać dobre obyczaje, spowodować zaburzenie spokoju publicznego lub ujawnić okoliczności, których zachowanie w tajemnicy jest niezbędne ze względu na bezpieczeństwo Państwa. Pozatem można zarządzić prowadzenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych, jeżeli choćby jeden z oskarżonych nie ukończył lat siedmnastu, wreszcie w sprawach z oskarżenia prywatnego, jeźli obie strony tego sobie życzą.

Po odczytaniu aktu oskarżenia następuje przesłuchanie oskarżonego. Ważnym a nieznanym poprzednio jest przepis, że jeżeli wyjaśnienia oskarżonego, przyznającego się do winy nie budzą wątpliwości, sąd może za zgodą stron nie przeprowadzać postępowania dowodowego lub przeprowadzić je tylko częściowo. Po zamknięciu przewodu sądowego przewodniczący udziela głosu stronom, poczem po wysłuchaniu głosów stron, sąd przystępuje niezwłocznie do narady. Narada jest tajną a orzeczenie zapada bezwzględną większością głosów. Po ukończeniu nrady i głosowania pisze się sentencję wyroku, którą ogłasza się publicznie; obecni, nie wyłączając sądu, wysłuchują jej stojąc. Przewodniczący przytacza zarazem ustnie najważniejsze powody wyroku i wskazuje stronom sposób i termin odwołania się od wyroku.

L.

# Zjazd Polaków z zagranicy.

## Inauguracyjne posiedzenie w sali obrad Sejmu.

**Warszawa**. 14 lipca. (PAT) W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w stolicy uroczystości związane ze zjazdem Polaków z zagranicy. Miasto przybrało wygląd odświętny. Na wszystkich gmachach powiewają chorągwie o barwach narodowych.

O godzinie 9 rano w kościele św. Krzyża ks. kardynał Kakowski w asyście licznego duchowieństwa odprawił uroczystą Mszę św., na której obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, komitet organizacyjny zjazdu in corpore, delegaci Polaków z zagranicy i t. d.

Po Mszy uformował się pochód, który skierował się do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec.

Następnie uczestnicy zjazdu udali się w pochodzie ulicami miasta do gmachu Sejmu. W międzyczasie zgromadzili się w Sejmie przdstawiciele władz, organizacyj oraz liczna publiczność. Między innymi obecni byli Minister sprawiedliwości Car w zastępstwie Premjera, Minister Niezabytowski, Minister Börner, ks. Prymas Hlond, ks. Kardynał Kakowski, liczni posłowie i senatorowie i t. d.

O godzinie 12 przybył do gmachu Sejmu p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków Domu cywilnego i wojskowego. W chwili, gdy p. Prezydent ukazał się w swej loży, zebrani na sali rodacy z zagranicy oraz licznie zgromadzona publiczność zgotowali Głowie Państwa burzliwą owację. Przemówienie wstępne wygłosił prezes komitetu organizacyjnego marszałek Szymański, odczytując w zakończeniu depeszę, nadesłaną Zjazdowi przez Marszałka Piłsudskiego. Depesza ta brzmi: „Pierwszemu Zjazdowi Polaków z zagranicy, zwołanemu w stolicy wolnej i odrodzonej Polski przesyłam z głębi serca płynące życzenia owocnej pracy nad zrealizowaniem ideji zjednoczenia naszych rodaków na obczyźnie w jedną organizacyjną całość dla dobra i potęgi Państwa Polskiego oraz sławy imienia polskiego".

Depeszę tę uczestnicy Zjazdu przyjęli burzliwemi oklaskami, manifestując na cześć Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniu marszałka Szymańskiego zabrał głos marszałek Sejmu Daszyński, poczem kolejno przemawiali: ks. Prymas Hlond, przedstawiciel Rządu Minister Sprawiedliwości Car, prezydent miasta Słonimski, przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego Pankiewicz i inni. Po przemówieniach, które witane były owacyjnemi oklaskami przez uczestników Zjazdu, nastąpił długi szereg przemówień przedstawicieli poszczególnych delegacyj Polaków z zagranicy, według krajów zamieszkania.

Po przemówieniach delegatów, reprezentantów poszczególnych krajów, przewodniczący zarządził przerwę obiadową, po której nastąpił dalszy ciąg plenarnego posiedzenia Zjazdu. Na posiedzeniu popołudniowem wygłoszono szereg referatów, poczem nastąpiło zamknięcie pierwszego dnia zjazdu.

O godz. 18'30 P. Prezydent Rzeczypospolitej podejmował na Zamku herbatką uczestników zjazdu. P. Prezydenta powitał ze wzruszeniem przewodniczący poseł na Sejm łotewski Wilkoszewski wygłaszając dłuższe przemówienie. P. Prezydent w krótkich słowach podziękował serdecznie zgromadzonym za szczere wyrazy hołdu, poczem witał się kolejno ze wszystkimi delegatami, zaszczycając każdego z nich rozmową. Z kolei goście przeszli do następnych sal, gdzie p. Prezydent podejmował ich herbatką.



STEFAN POMARAŃSKI 7)

# Nieznane listy matki Conrada do męża.

(Dokończenie)

XII.

8 lipca 1861.

Mój Kochanku najmilszy. Utyskujesz na rzadkie pisywanie moje czy uwierzysz, że po widzeniu z poczciwym Wiszniewskim już czwarty raz gryzmolę, a od czasu naszego rozstania stosunkowo ciągle równą Twej liczbę listów wyprawiam. Zupełnie nie pojmuję, co ich nieodbieranie znaczy: Twoje dzięki Bogu najregularniej dochodzą, nie brak mi najmniejszego świstka.

Chociaż plany Twych zajęć szczegółowo nie ustaliły się jeszcze, mam jednak przesiedlenie nasze za rzecz już pewną i poczęłam się urządzać do wyjazdu, aby raz wezwana przez Ciebie, wnet módz wyruszyć. Obliczyłam, że miesiąc czasu mi trzeba, abym objechać i pożegnać rodzinę. Starać się więc będę około 20-go bm. opuścić Żytomierz, a w takim razie mogłabym pobyć trochę w Nowofastowie u Papy, u Hilarego i w końcu sierpnia Ciebie uściskać nareszcie.

Oto plan mój ogólny. Co do szczegółów — czekam Twych rozporządzeń. A mianowicie: 1) co do bibljoteczki, 2) co do powozów, 3) co do mebli, w saloniku stojących, 4) co do rachunków z Łęckim, Budkiewiczem, Adolfem i Kołyskową, 5) co do książek Ohryzki, 6) co do szkieł i kredensu wogóle??

Przebacz mieszaninę zapytań, niesystematycznie ułożonych, ale zapisywałam, jak się tworzyły w głowie. Zresztą Tyś systematyczności niewielki wielbiciel.

Meble z reszty domu rozbierają Tadeusz, Pruszyńska, Hilary. Futro Twe oddam Papie...**) możeby oddać Hilaremu lub Emilce. Jak powiadasz?

Cóż z Tobą mieszczanie czynią? Czy będę panią Radźcową. Tak mnie to interesuje, a nic mi nie mówisz.

Art. Nru 153 „Gazety Polskiej" i tu podniósł krzyk niezadowolenia rzecz naturalna. Dziś spodziewają się tu Kraszewskiej w przejeździe do Kisiel. Będę ją szukać jutro. Kto wie, czy Ciebie przed swym wyjazdem nie widziała? Czy mi co nowego nie powie?

Czy fotografję odebrałeś? Cieszyłam się myślą, że i Konradkową Ci poślę, ale niema sposobu, tak się malec wyprasza. Mówi, że brat Antosia (Pietkiewicz) w Warszawie lepiej umie malować. Może ma i rację, więc do Warszawy to odłożyłam, ale mi okropnie żal Ciebie.

Cieszkowski miał dzisiaj wyprawić dla Ciebie regestrzyk faktów tu zaszłych, ale uprzedził, że ich ma mało i nieciekawe. Spotkałam go u kąpieli i zaatakowałam prośbą. Obiecał: byle dotrzymał!

Pietkiewicz w zeszłą środę wyprawił swą pracę dla Wójcickiego*), ale nawet nie wiem, jakiego ona gatunku. Coś jest Pietkiewiczowi: okropnie skwaszony. Żona tłumaczy, że zmartwiony odpowiedzią odmowną Kurjera. Nie mając co z sobą zrobić, zostaje w Żytomierzu.

Hrabiostwo od tygodnia skandalizuje miasteczko, dając wieczory dla Glasenapów, Braunszwejgowej i Borozdina. Sama Pani tego ostatniego muzyki nie może się nasłuchać i sama wciąż dla niego śpiewa. Przysłuchuję się z ogrodu. Zresztą nikogo prócz Mierzejewskiego i Romańskiego nie widuję. Dziś był i Prusinowski, ale mnie nie zastał.

Okropnie mię to boli, że Ci nie mogę pożądanych wiadomości dostarczyć, sama bowiem niewiem i nic nie słyszę. Nie żyłabym w takim grobie, gdyby tu byli poczciwi Nowiccy.

Takie tu pustki, że na ulicy nawet nikogo nie widzisz.

Rodzina cała nasza zdrowa. Hilary przykuty przy gospodarstwie, Adolfostwo teraz u niego, o Papie nic nie wiem, bo nie pisuje do mnie. Ja się stracham, o ile można częste wieści posyłać mu o Tobie.

Poczciwa Marcelka. Cieszę się jej zamążpójściem, a jej przyjaciółkę kocham.

Kroniki twe tu się podobają. Doskonale robisz z Hernanim*). Niech P. Bóg daje zdrowie Kraszewskiemu**). O „drzewie przeklętem"***) jeszcze nie czytałam. Miljony uścisków — Ty mi je z lichwą oddaj.

**Ewelina.**

* *

d. 8 lipca 1861, Żytomierz.

Z listu Twego, kochany Apollu, pisanego do Ewini, wiem, żeś i do mnie pisał. Zapewne za powrotem moim do Nowochwastowa otrzymam drogie Twoje wyrazy, które obecnie stają się jedynem ogniwem, łączącem nasze oddalenie. Byle tylko Bóg dozwolił osładzać go wiadomościami dobremi o wszem zdrowiu i powodzeniu, — tyle już Bóg wlał boleści krzyżowych do mojego serca, że wszystkie inne w porównaniu stają się małemi lub znowu bezmiernie przepełniają moje serce. Tak też i obecnie myślą cieszę się z Twego postanowienia osiedlenia się w Warszawie, a uczucie każe milczeć; pragnąc, aby Ewinia moja droga ze spokojem opuszczała mnie... Ewinieczka kochana dobrze w zdrowiu regularnie się kąpie — bo też po wyjeździe p. Pruszyńskiej i Marylki w najzupełniejszej żyjemy ciszy. Podzielam zdanie Stefcia, że Pietkiewiczowa męża trzyma na lince tak krótkiej, że się nie pokaże u Ewinci, radabym też bardzo, aby się mogła jaknajprędzej urządzić i opuścić Żytomierz dla was — a później nas, aby co prędzej już dostała się do Ciebie, bo szczerze mówię, że obawiałabym się następstw, jakie każda tęsknota wywiera na zdrowiu — ale nie mów jej o tem, bo by miała do mnie żal, że ją przed Tobą wystawiam tak słabą na duchu, kiedy ona krzepi się jak może ukochanemi i pożądanemi Twemi listami. Niemałą też dla jej serca pociechą ukochane dziecię bo doprawdy niema pióra, aby skreślić i pochwycić mogło wszystkie te okazania dobroci serca tego dziecka. Wystaw sobie, że z ubogiemi w wielkiej przyjaźni, opowiada im wszystkie szczegóły rodzinne, a między innemi żąda, aby się modlili za szczęśliwy powrót Tatka z Warszawy. Ja już o tem dowiedzia-

**) Wyraz nieczytelny.
*) Kazimierz Władysław Wojcicki, literat, od 1850 r. był redaktorem „Bibljoteki Warszawskiej", a następnie współredaktorem „Kłosów".

*) Przekład utworu V. Hugo.
**) Mowa o Józefie Ignacym Kraszewskim.
***) Utwór Apollona Korzeniowskiego.

# KRONIKA

| LIPIEC | KALENDARZ |
|---|---|
| 15 | Rz.-kat. Rozesł. św. A. |
| PONIEDZIAŁEK | Gr.-kat. Pol. Rizy P. B. |
| | Wschód słońca g 3 m 31 |
| | Zachód „ „ 19 „ 51 |
| | Długość dnia g 15 m 24 |

## LWOWSKA

**TEATR WIELKI.**

Poniedziałek 15 lipca o godz. 8.15 „Gabinet figur wo(j)skowych“. Występ Teatru Qui pro Quo“.

Wtorek o godz. 8.15 „Gabinet Figur wo(j)skowych“ wyst. Qui pro Quo.

„Qui pro Quo“. Przebajeczna rewja „Gabinet figur Wo(j)skowych“ osiągnęła kolosalny sukces. Hanka Ordonówna, Mira Zimińska, Stefcia Górska, D. Kalinówna, Niusia Nobisówna, Tacjan'girls, A. Dymsza, K. Krokowski, L. Lawiński, E. Minowicz, K. Tom, M. Wawrzkowicz i inni, kapitalnemi, pełnemi humoru i satyry numerami zmuszeni byli do bisów.

**TEATR MAŁY.**

Poniedziałek 15 lipca o godz. 7.30: „Poławiacz cieni“. Występ A. Węgierki i K. Lubieńskiej.

Wtorek o godz. 7.30 „Poławiacz cieni“ wyst. A. Węgierki i K. Lubieńskiej.

**REPERTUAR KINOTEATRÓW:**

APOLLO: „Dwa pokolenia“ (My Amerykanie).
CHIMERA: „Dziecko ulicy“.
CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.
COLOSSEUM: „Córka pułku“ i „Ulica wspomnień“.
FATAMORGANA: „Huragan“.
GRAŻYNA: „Panika“.
KOPERNIK: „Romans panny L.“.
LEW: „Kelner“.
LUNA: „Bohater chińskiej spelunki. II serje razem.
MARYSIEŃKA: „Romans panny L.“.
OAZA: „Eskorta“.
PALACE: „Miłość Beduina“.
PASAŻ: „W pogoni za śmiercią“.
PAN: „Przebudzenie się wiosny“.
POLONJA: „Tułaczka księżny Trubeckiej“.

**Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie** przypomina ubezpieczonym pracownikom umysłowym, że wszelkie roszczenia o świadczenia z powodu braku pracy, oraz o świadczenia zależne od nieudolności do pracy zawodowej (renty nieudolności, zaopatrzenia inwalidzkie, dodatek dla osób potrzebujących stale opieki i pomocy innych osób, dodatek na dziecko niezdolne do zarobkowania, o jednorazową odprawę dla ubezpieczonego z powodu niezdolności i o pomoc leczniczą) należy zgłaszać we właściwej Kasie Chorych (art. 123 i nast. dekretu P. R. z 24/XI. 1927 r.).

**Święto francuskie we Lwowie** miało przebieg bardzo poważny. Miasto przystroiło się we flagi o barwach Państwa i Francji. Solenne nabożeństwo odprawił w Archikatedrze obrz. łacińskiego, w obecności przedstawicieli władz i wojskowości, ks. Infułat Czajkowski. Na ręce konsula francuskiego p. Martin'a składano życzenia dla rządu francuskiego.

**Strajk taksówek i fjakrów** wybuchł w sobotę rano w naszem mieście, w odpowiedzi na zarządzenie Starostwa Grodzkiego, w sprawie nowych stanowisk.

**Pożar w składzie haftów.** Ub. nocy wybuchł pożar w sklepie haftów Rózi Kölnik przy ul. Kościuszki 6. Ogień powstał wskutek zapalenia się haftu od rury gazowej. Przybyła straż pożarna ogień ugasiła. Wysokości szkody na razie nie ustalono.

**Włamanie mieszkaniowe.** Nieznany sprawca włamał się do mieszkania Leopolda Reissa przy ul. Bogusławskiego 9 skąd ukradł biżuterję wart. 1000 zł.

**Krwawa ofiara festynu.** Do Pogotowia ratunkowego przywieziono wczoraj z za rogatki Janowskiej 27-letniego terminatora kowalskiego Jana Felsztyńskiego, który w czasie zabawy na festynie został z flobertu postrzelony w brzuch. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala powszechnego.

**Katastrofy automobilowe.** W sobotę wydarzyły się we Lwowie dwie katastrofy automobilowe. Oto na ul. Słowackiego około godziny 18 szofer Jan Dogilców, jadąc autem nr. 8697 przez nieostrożność najechał na auto p. Wojewody Gołuchowskiego, prowadzone przez szofera Andrzeja Draba. Oba wozy doznały uszkodzeń.

Podobny wypadek wydarzył się u zbiegu ulic Halickiej i Wałowej, gdzie szofer Józef Fedyniak prowadząc auto nr. 90107, najechał z powodu nieostrożności na autodorożkę nr. 8614, a przy zderzeniu oba doznały uszkodzeń.

**Tragiczna śmierć robotnika.** W sobotę popołudniu w parowozowni lwowskiej wydarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią jednego z robotników. Około godz. 10 rano, kotlarz Filip Jaki wszedł między parowóz i jaszczyk, celem założenia spoidła. W tej chwili z tyłu nadjechał znajdujący się na tym samym torze drugi parowóz, który pchnął parowóz pierwszy. Kotlarz Jaki dostał się między zderzaki, które ścisnęły go tak silnie, że nieszczęśliwy na miejscu wyzionął ducha. Tragicznie zmarły robotnik osierocił żonę i dwoje dzieci. Władze wszczęły dochodzenia celem ustalenia, kto ponosi winę tego wypadku.

# Katastrofa powodzi w Małopolsce wsch.

## Sytuacja na terenie Województwa stanisławowskiego.

Sytuacja powodziowa na terenie Województwa stanisławowskiego w d. 14 bm. w godzinach rannych przedstawiała się następująco:

Powiat Horodenka: Stan wody na Dniestrze w Nieźwiskach 3'87 m, w Czernelicy 6'42. Woda zalała niżej położone ogrody i w dalszym ciągu przybiera. Niebezpieczeństwo nie zagraża.

Powiat Rohatyn: W Popławódce z powodu wylewu Dniestru ewakuowano trzy rodziny. Zalane są pastwiska nadbrzeżne. Woda w rzekach Gniła Lipa, Swirz i Narajówka wystąpiła z brzegów w dolnym biegu i zalała pastwiska.

Powiat Żydaczów: Stan wody na Świcy 4'66 ponad stan normalny. W ostatniej chwili w Sulatyczach woda zaczyna się podnosić. Rzeka Stryj: Stan 3'10 ponad stan normalny. W ciągu ostatniej nocy poziom wody podniósł się o 20 cm. Rzeka Dniestr: Stan 3'30 ponad normalny. Woda podniosła się o 10 cm. W gminie Uście i Nadiatycze domy zalane. Komunikacja Żurawno-Halicz oraz Żydatycze-Stryj nadal przerwana.

Powiat Stryj: Wskutek oberwania się dziś rano chmury w okolicy gminy Lubieńce wezbrał miejscowy Potok i zalał kilka domów. Woda wyrządziła szkody w ogrodach warzywnych. W obrębie gminy Bratkowce wylał potok Żyrawa i zatopił 70 morgów ozimin i 130 morgów łąk. Rzeka Kłodnica zalała 10 domów położonych nad nią oraz 12 domów w gminie Hołobutów. Spodziewany jest dalszy przyrost wody, ponieważ z powiatu turczańskiego sygnalizują zwiększenie się stanu wód.

Według ostatnich wiadomości z powiatu rohatyńskiego niebezpieczeństwo powodzi minęło.

## Stan wód w Województwie tarnopolskiem.

Wskutek ostatnich ulewnych deszczów, nawiedziła powódź również tereny Województwa tarnopolskiego, aczkolwiek w rozmiarach niewielkich. Mianowicie dnia 12 lipca spłynęła woda z gór Woroniaki i zalała pola w rejonie gminy Lackie Małe, pow. złoczowskiego. Również w tym dniu spłynęła woda z Woroniaków do Złoczowa, zalewając niektóre ulice oraz kilka domów. Dzięki natychmiastowej akcji wodę z domów wypompowano. Wypadków z ludźmi nie było. W akcji ratunkowej brał również udział miejscowy garnizon.

W powiecie buczackim wystąpiła woda z Dniestru w rejonie Uścia Zielonego, osiągając stan 3.65 ponad normalny.

W powiecie brzeżańskim wystąpiła Złota Lipa, zalewając łąki w Hinowicach i Potutorach. W Hinowicach zalane zostały 4 gospodarstwa. Ludność delożowano z miejscowości zagrożonych. Na odcinku Kozowa-Krzywe zawalił się most drewniany wskutek podmycia przez wodę deszczową.

W rejonie Zaleszczyki Dniestr wykazuje stały przypływ wody. Dziś w godzinach porannych woda osiągnęła poziom 3.90 ponad stan normalny.

Na wszystkich zagrożonych odcinkach zorganizowano pogotowie ratunkowe oraz zarządzono permanentną obserwację stanu wody na rzekach.

## San opada.

**Przemyśl, 14 lipca. (PAT.)** W sytuacji powodziowej na Sanie zaszła w ciągu niedzieli znaczna poprawa. Stan wody na Sanie, który jeszcze o godz. 12 w południe wynosił 4.80 m ponad zwykły poziom, obniżył się o przeszło 1 m, najsilniej ucierpiały skutkiem powodzi wsi: Krzywcza i Ruska Wieś. Jak donoszą z Sanoka woda w dalszym ciągu opada a ulewne deszcze ustały jeszcze w nocy z soboty na niedzielę.

## Uchwała Rady Ministrów.

**Warszawa, 14 lipca. (PAT.)** Wobec klęski w Województwie stanisławowskiem, spowodowanej ulewnemi deszczami w dniach od 8 do 12 lipca 1929 r. Rada Ministrów uchwaliła zgodnie z art. 6 ustawy skarbowej na rok budżetowy 1929/30 dodatkowe kredyty w wysokości 150.000 zł. na akcję przeciwpowodziową w Województwie stanisławowskiem oraz na usunięcie skutków powodzi, zwłaszcza na drogach i mostach publicznych.

# Wiadomości sportowe.

**ZAWODY LEKKOATLETYCZNE POLSKA—RUMUNJA.**

W sobotę i niedzielę odbyły się na boisku Pogoni zawody Polska-Rumunja, zakończone wysokiem zwycięstwem Polski. Rumunja okazała się przeciwnikiem zbyt słabym.

**Wyniki z soboty:**

**400 m z płotkami:** 1) Kostrzewski 57,8 sek., 2) Joan 59,8, 3) Kappler;

**1500 m:** 1) Petkiewicz 4 min. 02 sek., nowy rekord polski, 2 Jaworski, 3) Silagy;

**rzut kulą:** 1) Heljasz 13.94 m, nowy rekord polski, 2) Górski, 3) Fulicea;

**100 m:** 1) Szenajch 11 sek., 2) Czyż, 3) Jaworski;

**skok wzwyż:** 1) Łokajski 1.72 m, 2) Szopp, 3) Trojanowski;

**rzut oszczepem:** 1) Negetiu 50.48 m, 2) Buchała, 3) Cena;

**5000 m:** 1) Petkiewicz 15 min. 40,2 sek., 2) Sawaryn, 3) Niholea 16.08,2, nowy rekord rumuński.

Po pierwszym dniu prowadzi Polska 47:16.

**Wyniki z niedzieli:**

**10.000 m:** 1) Petkiewicz 32 min. 09 sek., nowy rekord polski, 2) Sawaryn;

**200 m:** 1) Gmech 23,4 sek., 2) Szenajch, 3) Joan;

**800 m:** 1) Kostrzewski 2 min. 00,2 sek., 2) Jaworski, 3) Veleovici;

**4×400 m:** 1) Polska, 2) Rumunja;

**skok o tyczce:** 1) Adamczak 3.52, 2) Biro 3.42;

**110 m z płotkami:** 1) Trojanowski 15.6 sek., 2) Albrola;

**skok w dal:** 1) Sikorski 6.91 m, 2) Wieczorek, 3) Biro;

**400 m:** 1) Piechocki 5.28 sek, 2) Gmech;

**rozstawny 4×100:** 1) Polska, 2) Rumunja;

**rzut dyskiem:** 1) Górski 41.43½ m, 2) Heljan, 3) Popow.

Polska zwycięża w ogólnej klasyfikacji 126:41. Rumunja bardzo słaba. Organizacja zawodów dobra, publiczności w oba dni do 2.000.

**Czarni—Ł. K. S. 3 : 3** (2 : 2). Znowu utracili Czarni jeden punkt. Przyznać trzeba, że wynik remisowy jest wiernym wykładnikiem sił. Obie drużyny były sobie równe, ale gdyby Czarni mieli w bramce Krasickiego a nie Drapałę, mogli zdobyć oba punkty, gdyż dwie bramki były łatwe do obrony. Poziom gry mierny, zawody dość monotonne, mało ciekawych momentów. Sędzia p. Baran z Poznania, publiczności około 1.500 osób. U Czarnych na wyróżnienie zasługuje Chmielowski, zaś Nastula przechodzi znaczny spadek formy. U gości dobra obrona.

**ZAWODY LIGOWE.**

Turyści—Pogoń 3 : 1, Wisła—IFC. 2 : 1, Polonja—Ruch 2 : 1, Garbarnia —Warszawianka 4 : 3.

---

łam się od babek kościelnych. — Jak się pokaże w łazienkach to go obcałowują, że taki ładny i grzeczny. Wczoraj jeździłam z niemi i żeby go zabawić huśtałam. W tem przychodzą dwie Panie on zaraz się pyta, może Paniom się ustąpić. Łatwo sobie wyobrazisz jak był wycałowany. Co to on nagadał serdeczności p. Nowickim — to prawdziwie niedziecinne. Przeczuwam, że Konradzio nasz drogi będzie niezwykłym człowiekiem serca. Nieraz skutkiem jego czułości dla mnie i łza spadnie z powiek, więc raz mi mówi: „Ja tak do ciebie ładnie mówię, a ty zaraz Babunia się mazgaisz, to bardzo brzydko“, ale sam tak wzruszony, że głos mu drży. Takie to też Wasze najdroższe dziecię, aby go Bóg miał w swej Świętej pieczy, niemniej i Ciebie, mój drogi Synu, którego wyłącznym polecam modlitwom i najczulej całuję i błogosławię, kochająca Matka Bobrowska.

P. S. Co tam o Kaziu mówił Spasowicz? on do mnie pisał, że dobrze zdaje egzamina*).

XIII.

(Bez daty).

Apoleczku drogi. Pięć minut temu, jak wyszedł Wiszniewski, ale tak pięć minut, że jeszcze nie miałam czasu nauczyć się Twego listu, ledwo go raz przeczytałam.

Wiesz... w sobotę wyjechał, 4 dni temu widział Ciebie, żegnał Cię, ściskał Twą rękę, a ja tego człowieka, tylko co miałam u siebie, z jego ust o Tobie słyszałam i tak poczciwie, tak, tak żywo bardzo, jakby cząstka Ciebie samego razem z nim w domek nasz weszła. Trudno Ci wypowiedzieć, trudno pojąć, jak, jak w tej chwili jestem szczęśliwa.

Z papierosami Twemi zrobię, jak mówisz. Część ich poszlę Fortunatowi, do którego żona pojutrze wyjeżdża. Wątpię, aby się doczekała Kazimierza i krzyżów, które ten wiezie.

Wszystkie Twe polecenia spełnię i pamiętać będę ostrzeżenia. Dojrzałam bardzo przez tych kilka tygodni oddalenia od Ciebie i ciągłej tęsknoty z niepokojem połączonej. Kiedyż już będziemy razem?

Pruszyńska w Morozówce teraz żegna Lubowidzką, która do Odessy na kąpiele wyjeżdża. Byłabym tu ogromnie sama, gdyby nie kochana mama, która przyjazdem swym tej samotności w samą porę zaradziła.

Nie piszesz mi, kiedy do Ciebie jechać, ani też, co przed tem spełnić? Nie naglę Cię w postanowieniach ostatecznych, tylko pytam i donoszę, że jedynie na nie czekam, jedynie tem oczekiwaniem żyję.

Dzięki, dzięki Ci za wszystko, coś przysłał. Tak mi serce mocno bije, tak onieprzytomniona radością jestem, żebym Ci nie potrafiła w tej chwili przesyłek Twych wyliczyć, ale już rozpakowane wszystkie wokoło mnie leżą, już, już ucałowałam Twój portret i niedaleki.

Bóg z Tobą, Bóg z nami. Do widzenia drogi, drogi, jedyny. O! gdybyż już Cię widzieć... Ale czekać będę cierpliwie. **Ewelina.**

*) Włodzimierz Spasowicz prawnik i pisarz, współpracownik „Słowa“ petersburskiego.

# Aktor, jego życie prywatne, a krytyka.

Ramon Novarro, słynny artysta wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer, który ukaże się w najbliższym sezonie w 4 filmach („Pewien Młody Człowiek“, „Flota Powietrzna“, „Poganin“, „Zakazane Godziny“), nadesłał nam z Hollywood poniższy artykuł, rzucający nieco światła na twórczość i życie prywatne tego najwybitniejszego amanta świata.

W żadnym wypadku i pod żadnym względem prywatne życie aktora filmowego nie powinno być związane z jego życiem zawodowem, życiem w atelier. Umówiłem się z mojem rodzeństwem, że po przyjściu z pracy do domu nikt nie będzie rozmawiać ze mną o moich filmach, o tem, co się dzieje w wytwórni, o kolegach i koleżankach i t. d., tembardziej zaś ja sam nigdy nie poruszam w domu tych tematów. Nie zdarzyło mi się ani razu sprowadzić moich krewnych do wytwórni, aby się przypatrywali mej grze, jakoteż nigdy nie zachęcam ich do karjery filmowej. Wiem dobrze, że gdyby np. jeden z moich braci zechciał zostać aktorem filmowym, to poradziłby sobie sam, a nigdy nie zwróciłby się do mnie o protekcję.

Dla tych samych powodów nigdy nie uczęszczam również wraz z mojem rodzeństwem na filmy, w których biorę udział. Sami sobie idą oglądać mnie na ekranie i nigdy nie prowadzą ze mną dłuższych rozmów na tematy, związane z mojemi filmami. Bo proszę tylko zważyć: rodzeństwo moje nie może przecież spoglądać na moją pracę artyst. w sposób objektywny i z bezstronnego punktu widzenia, a co zatem idzie, pochwały lub nagany mych krewnych nie stanowiłyby dla mnie rzeczowej krytyki i wprowadzałyby mnie tylko w coraz to liczniejsze błędy.

Aktor przeżywa chwile pełne goryczy, gdy czyta nieprzychylną krytykę swej pracy. Dla mnie przynajmniej niema pod tym względem boleśniejszego momentu. Jeśli włożyłem w jedną rolę miesiące przemyślanego wysiłku, dając z siebie wszystko, co najlepsze, i jeśli jestem niemiłosiernie wówczas krytykowany, czuję się, jakby mi kto dał po twarzy. Mimo to właśnie nieprzychylna recenzja jest tym bodźcem, który każe czynić aktorowi rzeczywiste postępy. Ci, którzy zwracają uwagę jedynie na pochwały, a nieprzychylne krytyki nazywają mianem złośliwych lub „niefachowych“ elaboratów, z pewnością nie wzniosą się nigdy na wyżyny prawdziwego artyzmu. Pierwsze kroki wielu naszych największych aktorów, oraz aktorek z Gretą Garbo i Johnem Gilbertem na czele, wypadły często fatalnie, a wyroki krytyki były wprost druzgocące. A przecież dzisiaj zajmują oni czołowe stanowiska w gwiazdozbiorze aktorskim, a zapewniam was, że powodzenie swe zawdzięczają właśnie krytyce nieprzychylnej, która pobudziła ich ambicję.

Kiedyś, gdy pożegnam się na zawsze z filmami, mam zamiar poświęcić się całkowicie mojej ukochanej muzyce. Aczkolwiek uważam sztukę kinematograficzną za rónorzędną muzyce pod względem piękna artystycznego, to jednak zdaję sobie sprawę, że nadejdzie chwila, kiedy popularność moja jako bohatera filmowego znajdzie swój kres. Gdy chwila ta nadejdzie — fortepian mój stanie mi się jedyną pociechą. Jeszcze przed wstąpieniem do filmu dawałem lekcje gry na fortepianie oraz sam uczyłem się śpiewu. Tak więc będzie to niejako powrót do dawnego, dobrego przyjaciela, który pierwszy wskazał mi drogę do sztuki.

# Knala Lumpur.

## Miasto przyszłości.

„Vossische Zeitung“ umieszcza następującą korespondencję z Malakki, Eryka Salzmana.

Podzwrotnikowy, dziewiczy las półwyspu Malakka zatraca zwolna swe pierwotne oblicze. Czasem widać wprawdzie jeszcze kilka słoni, kroczących dostojnie wąską drożyną wśród gęstwiny, czasem popędza jeszcze Hindus, zadumany filozof, swe woły, ale jednak pojazdem dzisiejszych krajów tropikalnych stał się samochód. Tam, dalej, w Siamie, w państwie białych słoni żyje jeszcze demokratyczna, drobna, chłopska gospodarka rolna. Ryż, ryż, ryż. Siameńczyk rozumuje: kauczuk nie będzie trwał przez wieki, musi nadejść era sztucznej gumy. Ale ryżu będzie świat zawsze potrzebował; ryż jest ziemniakiem Azji, bez ryżu Azjata nie może poprostu żyć. Anglik posiada szybkobieżne okręty, kontroluje morski handel, stanowi wysokie lub niskie cła jak mu dogodnie. Gwałci przyrodę i zmusza ją do świadczenia wysokowartościowych produktów dla jego wielkiego handlu.

Przeciwieństwa te występują tu w Knala Lumpur tak jaskrawo, jak nigdzie na świecie. By uprawiać handel potrzeba przedewszystkiem dobrego systemu komunikacyjnego: żeglugi wodnej, koleji, dróg. Zwłaszcza te ostatnie posiada Knala Lumpur pierwszorzędnej jakości. Wśród tego wyrasta podzwrotnikowe miasto. Kiedy przed laty przybyli tu na swych przez woły ciągnionych „mayflonerach“ angielscy wędrowcy, zastali prócz pięknych palm, pnących się ku zielonoczerwonemu niebu, poza szaro-żółtemi rzekami, toczącemi wapienny muł, tylko dżungle i moczary, tygrysy i nosorożce. A dziś? Nieskończenie wiele światła elektrycznego oświetla nocą wszystkie rasy Azji. Sam stwierdziłem tuzin rozmaitych typów hinduskich, podczas, gdy Malajczyk, do którego przecież ongiś należał ten kraj, poczyna zupełnie znikać z widowni. Anglik posiada bajeczne wille, bajeczne kluby. Pracuje nawet czasami w biurze. Oczywiście nie zadużo, gdyż jest gorąco i nudno. Zresztą czas potrzebny jest na urządzenie stajni wyścigowej i własnego jachtu. Na licznych placach sportowych grają Hindusi we wszelkie rodzaje piłki nożnej a na jednym nawet przeciw białym, którzy wśród frenetycznych oklasków tysiąca brunatnych widzów zostali pokonani.

Ale to wszystko jest tylko dodatkiem. W głębi żyje, pracuje, kocha i myśli pieniądz, pieniądz, pieniądz. Rzucił się na jego zdobywanie szczególnie gorliwie Chińczyk. Przybył tu ongiś jako wydobywacz cyny. Uprawiał to niezdrowe rzemiosło dopóty, dopóki nie stał się małym kapitalistą i nie począł zatrudniać innych wydobywaczy cynku. Dziś przeszukuje ogromne góry i gromadzi cynę; bynajmniej nie poto, by zniej porobić sobie żołnierzy do zabawy lecz by ją zmienić na pieniądz, który na malajskim półwyspie jest jedynym celem bytu i życia. Zarobi taki cynowy kulis trochę pieniędzy, to musi zacząć trochę grać. Gra i wygrywa, musi od czasu do czasu zapalić opium. O ile nie zostanie całkiem „zaopiumowany“, muszą być kobiety. Są kobiety, piękne, o fascynujących oczach, wtedy muszą być suknie, stroje, kino, restauracje, riksze, auta, auta, auta, wille, zbytek i znowu gra ‚wysoka gra. Obróci się koło w inną stronę, znowu wydobywa sam cynę. Podaż ludzi nie ma tu granic. Nikt nie pyta o tego, który umarł na polu walki „cynowej“ czy „gumowej“. Mówi się tylko o tym, który gromadzi pieniądze. Cztery kultury ścierają się tu z sobą: biała, brunatna, malajska i żółta. Zwycięży na pewno żółta. Jedno pokolenie ludzkie minie a Zjednoczone Stany malajskie będą na mapie tak na żółto pomalowane, jak to już dziś widać na mapach rozwieszonych w koszarach marszałka Teng-Yu-Sianga. **Bul.**

# Złota Róża papieska.

Ponieważ chodzą pogłoski, że w najbliższym czasie w Watykanie odbędzie się uroczysta ceremonja poświęcenia Złotej Róży, symbolicznego podarunku Papieża dla jednej z katolickich księżniczek, nie od rzeczy będzie nadmienić pokrótce, zkąd powstała ta ceremonja i jakie ma znaczenie.

W ciągu z górą 10 wieków podarunek ten miał dużą wagę w stosunkach papiestwa z narodami. Nie można ściśle określić czasu powstania tego tradycyjnego zwyczaju. Tradycja wskazuje papieża Grzegorza Wielkiego, jako tego, który zwyczaj ten począł stosować. Historycznie pewne jest, że papież Leon IX (zm. w r. 1504) mówi o święceniu Złotej Róży, jako o zdawna stniejącym zwyczaju. Papież ten wzamian za szereg przywilejów, udzielonych klasztorowi św. Krzyża, znajdującemu się w diecezji Tulle we Francji, nakłada nań obowiązek przysyłania papieżowi róży ze złota lub też dwu uncji złota na jej wykonanie. Różę tę, po poświęceniu, jako symbol Chrystusa Pana, ofiarowywał Papież wyższym osobistościom, korporacjom, kościołom lub miastom, jako wysokie odznaczenie.

Obecny ojciec św., Pius XI. wznowił tradycyjne święcenie Złotej Róży, przesyłając ją królowej hiszpańskiej.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 30)

# Wbrew oczywistości.

— Przez te dni nikt nie bywał u mnie trzeźwy. Ale dałem temu spokój. Mój charakter uległ zmianie. Niech się pan spyta panny Gray!

— Ach! — rzekł detektyw ze szczególnym akcentem.

— Co znaczy to „ach”?

— Nic! Coś mi zaświtało w głowie. To wszystko.

Szeroka, okrągła twarz agenta giełdowego pokryła się cieniem dojrzałego rumieńca. Uśmiechnął się słabo.

— Tak, Janina przyczyniła się bardzo do tej zmiany. Nie wiem dlaczego miałbym to ukrywać.

— Ani ja nie wiem. Uroda panny Gray zrobiła na mnie duże wrażenie od pierwszej chwili. Poddałbym się natychmiast jej wpływom reformatorskim, gdybym miał jakieś grzechy na sumieniu!

— Współczuję panu!

Creighton przerwał rozmowę, bał się bowiem, że Krech gotów ją przeciągnąć do nieskończoności.

— Już po piątej, kochany panie Krech, za późno, by telefonować do Jimma, zadepeszuję zatem. Czy zechce pan podwieźć mnie do najbliższego urzędu telegraficznego?

— Najbliższy i jedyny znajduje się naprzeciw dworca.

Krech porwał się i ruszył ku drzwiom z pospiechem, który dziwnie nie odpowiadał olbrzymim wymiarom jego ciała.

— Chodźmy, chciałbym tylko coś powiedzieć pannie Janinie.

Zawołał głośno, a młoda dziewczyna odkrzyknęła z głębi odległego pokoju:

— Teraz nie mogę przyjść. O co chodzi?

— Na którą będzie pani gotowa? Wstąpiłbym po panią i odwiózł na miejsce.

— Bardzo dziękuję, ale to niemożliwe. Pan Rossiter przyjedzie po mnie i zabierze mnie na obiad.

Agent skrzywił się niechętnie.

— A zatem, panno Janino, zobaczymy się jutro. Do widzenia.

Panienka weszła do hallu, by się z nimi pożegnać.

— Bardzo przepraszam, ale mam bardzo dużo pracy przy pakowaniu. Zawsze wszystko odkładam na ostatnią chwilę. Do widzenia, panie Krech, do widzenia, panie Creighton. Dziękuję stokrotnie za wszystko, co panowie dla mnie zrobili...

— Większą część drogi mamy jeszcze przed sobą, — zapewnił panienkę olbrzym, ściskając serdecznie jej dłoń przed rozstaniem.

— Co pan zamierza depeszować do Hortona? — spytał podczas jazdy do miasta. — On się dopiero zdziwi, gdy się dowie o tem, co niemy świadek nam powiedział!

— Co pan mówi?

— Niemy świadek. Horton wczoraj w ten sposób nazwał maszynę do pisania.

— Naprawdę? — Creightona rozśmieszył ten szczegół. — Nie podejrzewałem Jimma o taką poetyczność.

Uśmiechnął się jeszcze, wysiadając z samochodu i spiesząc do budynku pocztowego. Napisał pospiesznie na blankiecie następujące słowa:

„James Horton. Wooworth Building, Nowy Jork”

„Wysłać Cartera natychmiast, Niech czeka na mnie u Krecha o dwunastej trzydzieści. Rozumiesz, co to znaczy”. — Doszedłszy do tego punktu detektyw zatrzymał się na chwilę, uśmiechnął i dodał jeszcze dwie linijki. „Na przyszły raz zmuś niemego świadka do mówienia”.

Piotr Creighton był najmilszym człowiekiem na świecie; do swoich podwładnych odnosił się zazwyczaj jak wyrozumiały ojciec do samowolnych i nieodpowiedzialnych dzieci; jeżeli musiał upomnieć kogoś, czynił to w taki sposób, że nikt nie zachowywał urazy. Urzędnicy umieli to zrozumieć i ocenić, toteż najlżejszą naganę brali do serca bardziej, niż najostrzejsze wyrzuty innego pracodawcy. Nie miał zamiaru zranić Jimma, w chwili jednak, gdy to pisał, ten sam zawistny los, który sprzysiągł się przeciw Hortonowi, zaćmił na chwilę umysł detektywa i kazał mu zapomnieć, że słowa pisane nie zawsze odpowiadają nastrojowi piszącego. Nie wiedział, że Jimmy wyjechał z Haley Springs rozczarowany i dotknięty, nie mógł też przeczuć, że młody człowiek jego żartobliwą uwagę o niemym świadku weźmie za dotkliwą naganę. Dość, że złośliwy chochlik, dzierżący w dłoni nić ich przeznaczenia, zachichotał radośnie.

— Panie Creighton — zauważył Krech, gdy detektyw wrócił do samochodu — jeżeli Rossiter je obiad na mieście — niech mu Bóg pozwoli strawić go dobrze — nic nie stoi na przeszkodzie, aby pan przekąsił coś ze mną.

— Dobrze, ale nie mam dużo czasu do rozporządzenia, muszę załatwić jeszcze dzisiaj kilka spraw.

— Będzie się pan mógł ulotnić zaraz po kawie. Nie powiedział mi pan jeszcze, o czem pan depeszował do Jimma?

— Mój Boże! Nie powiedziałem?— Creighton roześmiał się z nienasyconej, dziecinnej ciekawości olbrzyma — ciekawości, która była jedną z jego drobnych słabostek. — A zatem kazałem mu wysłać do Haley Springs Cartera, jednego z moich współpracowników. Pozwoliłem sobie także skierować go do pańskiego domu, gdzie chciałbym się z nim spotkać; pan nie ma nic przeciwko temu?

— Naturalnie, że nic! Proszę rozporządzać dowolnie mną i moim domem przez cały ten czas. Ale może mi pan powie, dlaczego macie się spotkać u mnie?

— Aby uniknąć plotek. W takiem miasteczku jak Haley Springs wszystkie pogłoski rozchodzą się z wielką szybkością. Dziwię się, że gazety dotąd nie zainteresowały się mną i mojemi poszukiwaniami. Zbyt wiele osób wie już, że jestem detektywem i że prowadzę śledztwo w sprawie śmierci Ryszarda Graya; podobny rozgłos nie jest pożądany w tem stadjum poszukiwań. Nie chciałbym zwłaszcza, aby ktoś dowiedział się, że łączą mnie jakieś stosunki ze świeżo przybyłym Carterem.

(C. d. n.).

# Okrutna zemsta.

Tragiczny wypadek, który swą grozą przypomina romanse Edgara Allana Poego, emocjonuje obecnie wytworne towarzystwo Londynu.

Chodzi tu mianowicie o sensacyjną, tajemniczą śmierć nowojorskiej miljonerki, o olśniewającej urodzie pani Betty Walker. Młoda ta kobieta zmarła przed niedawnym czasem, z tajemniczej dziwnej choroby, którą lekarze określili jako chroniczne zatrucie, sztucznie wywołane.

Piękna Betty, córka ubogiego robotnika, w 18 roku życia poślubiła urzędnika fabrycznego. Przez 6 lat małżeństwo żyło szczęśliwie i miało dwoje dzieci. Po 6 letniem szczęśliwem pożyciu małżeńskiem Betty poznała urodziwego Włocha dr. Ruffo bardzo wziętego lekarza. Ruffo zakochał się w Betty bez pamięci i namawiał ją do rozwodu. Przez dłuższy czas Betty się opierała nie chcąc utracić dzieci, do których była bardzo przywiązana, wreszcie uległa gorącym namowom Ruffa i rozpoczęła kroki rozwodowe.

Proces rozwodowy był w pełnym toku, gdy mąż Betty niespodziewanie umarł i w ten sposób młoda kobieta uzyskała wolność.

Ku zdziwieniu całego świata, młoda wdowa wyszła bardzo prędko za mąż, ale nie za Ruffa, tylko za miljonera Walkera, którego przed niedawnym czasem poznała.

Doktór Ruffo nie mogąc przeżyć doznanego zawodu, popełnił samobójstwo, zapisując pani Walker w testamencie trzy czwarte swojego majątku.

Do szkatułki z kosztowną biżuterją dr. Ruffo dołączył list, w którym prosi by Betty je nosiła, gdyż to są pamiątki po jego matce, a szczególniej zależy mu na tem, by ukochana kobieta nie rozstawała się ze starym złotym pamiątkowym naszyjnikiem.

Pani Walker, na której śmierć Ruffa wywarła ogromne wrażenie, ściśle przestrzegała ostatniej jego woli, stale nosząc piękny naszyjnik.

Wkrótce jednak, młoda kobieta utraciła swój kwitnący wygląd i zaczęła poważnie chorować, choroba postępowała z piorunującą szybkością pomimo ciągłej opieki najlepszych lekarzy. Nie udało się jednak stwierdzić przyczyny dziwnej choroby.. Dopiero na parę miesięcy przed śmiercią lekarze stwierdzili, że pani Walker jest chemicznie zatrutą.

Przy dokonywaniu przez policję oględzin garderoby i bielizny zmarłej, wpadł w jej ręce złoty naszyjnik, po włoskim doktorze. Okazało się, że naszyjnik był preparowany radjoaktywną trucizną, której działanie spowodowało chorobę i śmierć pani Walker.

# Chory król i biedna Kathi

Podczas niedawnej choroby króla Jerzego VII, przed bramą bukingamskiego pałacu, który, jak wiadomo, stanowi w Londynie rezydencję panującego monarchy, zbierały się codziennie tłumy publiczności ze wszystkich sfer stolicy, aby odczytać wywieszany biuletyn o stanie zdrowia dostojnego pacjenta.

Jedna z pierwszych przybywała stale, popularna w świecie sportowym, sprzedawczyni programów wyścigowych, stara „Kathi". Znał ją osobiście nawet król Jerzy, który od czasu do czasu kupował u niej numery dziennika „Sporting Life".

Jeden z redaktorów tego pisma, wzruszony tą troską biednej kobiety o zdrowie monarchy, zwrócił na szpaltach dziennika uwagę świata sportowego na ciężko zarabiającą na swe życie staruszkę i zaproponował zebrać dla niej drogą dobrowolnych składek fundusz zapomogowy.

Skoro król dowiedział się o zapoczątkowanej akcji, przesłał jeden z pierwszych 10 gwinei.

# Ze świata.

## NOWY PAŁAC LIGI NARODÓW.

Po kilku latach pracy pięciu architektów ukończyło opracowanie planu pałacu Ligi Narodów, który ma stanąć w Genewie. Budowa mająca trwać kilka lat, będzie kosztowała około 124 miljn. franków szwajcarskich.

## WATYKAŃSKA STACJA TELEFONICZNA.

Watykan wkrótce ma otrzymać urządzoną według nowoczesnych wymagań stację telefoniczną, która pozwoli nawiązać bezpośrednio połączenie telefoniczne z poszczególnemi krajami świata cywilizowanego. Urządzenie stacji będzie wykonane przez międzynarodowe Towarzystwo telefoniczno-telegraficzne.

## ŚMIAŁA PODRÓŻ.

Śmiałą wycieczkę łodzią motorową ze Szkocji do Norwegji odbył pułkownik Steward z żoną i dwoma towarzyszami. Przestrzeń ta wynosi 270 mil morskich, czyli 500 klm.

Przeprawa odbywała się w nader trudnych i niebezpiecznych warunkach.

Od chwili wyruszenia z Aberden, d. 2 b. m. popołudniu, pogoda była niepewna, morze wzburzone. Fale zalewały łódź, wskutek czego stała w niej przez całą drogę woda do pół metra wysokości.

W pobliżu Norwegji zabrakło paliwa i łódź zaczęły znosić fale. Pułkownik nie tracąc czasu, wskoczył do morza i po wielkich usiłowaniach udało się mu przyholować łódź do brzegu i tam ją umocować.

Wylądowawszy i posiliwszy się w pobliskiej osadzie rybackiej, w Soja, udała się cała załoga autem do Stavanger.

Dzięki więc energji pułkownika Stewarda to ryzykowne przedsięwzięcie obeszło się bez poważniejszych wypadków, pomimo, że morze niemieckie znane jest jako bardzo burzliwe i zdradliwe.

## POŚPIESZNE CZOŁGI.

Na manewrach wojskowych, które niedawno odbyły się na wyspie Gubernatora w nowojorskim porcie, był demonstrowany czołg, rozwijający niebywałą dotychczas szybkość 80 kilometrów na godzinę. Obecnie prowadzone są próby z nowym czołgiem, skonstruowanym przez inż. Waltera Christie. Czołg może w ciągu godziny przebyć na równinie przestrzeń 100 kilometrów bądź to po piaszczystych wydmach, bądź też po podorywkach, co zresztą potwierdziły odbyte doświadczenia w forcie Meude, w Wirginji.

Nowe czołgi są zaopatrzone w dwunasto cylindrowe »Liberty motory«.

Po szosach idą one na zwyczajnych kołach, natomiast, gdy teren staje się dziki, zakłada się bandaże gąsienicowe, co wymaga zaledwie kwadrans czasu. Zdjęcie bandaży odbywa się cokolwiek szybciej.

## DOLAR PODRÓŻUJE.

Urząd dla spraw handlowych Stanów Zjednoczonych A. P. określa sumę, wydaną przez turystów amerykańskich w 1928 r. zagranicą na 500 mil. dolarów.

Wynosi to prawie 2 i pół razy więcej, niż roczne raty, spłacane za zaciągnięte długi przez trzynaście państw europejskich Ameryce.

Suma ta była określona na podstawie praktycznych danych, iż każdy niemal turysta wydaje w podróży za ocean nie mniej, niż 1000 dolarów. Ponieważ w roku obrachunkowym 500 tysięcy obywateli Stanów udało na zwiedzanie starego lądu, więc suma ta nie powinna być przesadzona.

## BOKSEROM NIEŹLE SIĘ POWODZI.

Zawód boksera daje w Ameryce prócz niesłychanej popularności, poważne korzyści materjalne.

Dwaj bokserzy, Schmelling i Paolino, po meczu, który się odbył w Nowym Jorku w ubiegły czwartek, otrzymali po 71.869 dolarów jako należny im udział w zyskach ze sprzedaży biletów wejścia na stadjon.

## Z PRZED 25 MILJ. LAT.

Podczas prowadzonych prac wykopaliskowych w Kalifornji znaleziono w ostatnich czasach 10 pereł, których wiek archeologowie określają na 25 miljonów lat.

Bliższe badania wykazały ich analogiczną strukturę ze współczesnemi perłami i pochodzenie od mięczaka bezwzględnie identycznego z naszą perłową ostrygą.

Wydobyte perły rozwijały się w czasach, gdy jeszcze żyły na ziemi Dinosaurusy i posiadają — pomimo przebywania w czasie tysięcy stuleci w ziemi — słabą a jednak typową dla prawdziwych pereł grę kolorów. Średnica ich waha się pomiędzy ½—¾ centymetra.

Odkrycia pereł wykopaliskowych zdarzają się bardzo rzadko; dotychczas znaleziono je po raz pierwszy w Anglji, a drugi raz w Texas.

## KOSZTY PROHIBICJI.

Według doniesienia »Chicago-Tribune«, suma, jaką Stany Zjednoczone wydały w r. 1928 na przeprowadzenie ustawy antyalkoholowej, wyniosła 936 miljonów dolarów.

Olbrzymia ta suma jest większą od całej sumy wpływów z podatku dochodowego obywateli amerykańskich.

## POLICJANT MA BYĆ CHUDY.

Prezydent policji w Chicago zauważył, iż większość jego podkomendnych jest nadto dobrej tuszy, co im przeszkadza w pełnieniu obowiązków, wymagających dużo sprężystości i ruchu. Dla zaradzenia złu wydał rozporządzenie, aby każdy policjant, mający większą nad przepisaną wagę, tracił co miesiąc po jednym funcie wagi. Szczupli funkcjonarjusze porządku publicznego — według mniemania szefa — są nietylko dzielniejsi, lecz zdrowsi i lepiej się prezentują, a co ważniejsze przedstawiają gorszy cel dla kul rewolwerowych tropionych przestępców.

Komisarz zdrowia, po zbadaniu kandydata na obchudzenie, ma każdemu z nich przepisać odpowiednią djetę i poddać właściwym zabiegom.

Widocznie wysoki dostojnik policji jest innego poglądu, niż był Juljusz Cezar, który nawykł był otaczać się ludźmi dobrej tuszy.

## HYDROPLAN I KATAPULTA.

W St. Nazaire dokonano próby uruchomienia hydroplanu za pomocą katapulty, ustawionej na zachodniem wybrzeżu.

Hydroplan prawidłowo wyrzucony, zamiast opisać określoną parabolę, spadł pionowo w morze, rozbił się i zarył w muł. Na szczęście pilot Jozan, którego aparat »le Pingonin« służył do tej próby, nie znajdował się na nim. Czynione są badania przyczyn nieprzewidzianego przypadku, ponieważ obliczenia były przeprowadzone z nadzwyczajną dokładnością.

## OGRÓD BOTANICZNY W JEROZOLIMIE.

Żydowski fundusz narodowy otrzymał od Salomona Lamporta z Nowego Jorku 45 tys. dolarów na założenie ogrodu botanicznego na górze Skopus koło Jerozolimy.

# Dygnitarz walczy z rozkładem jazdy.

Możnowładcy Sowdepji zaczynają coraz bardziej przyswajać sobie maniery b. dygnitarzy carskiej Rosji, tylko, oczywiście, w gorszym stylu.

Komisarz ludowy oświaty, Łunaczarski, w dzień wyjazdu z Petersburga do Moskwy, mając kilka godzin wolnych przed odejściem pociągu, poszedł spędzić je do miejscowej opery.

Przedstawienie przeciągnęło się dłużej, niż zwykle, tak, iż chcąc pozostać do końca, spóźniłby się conajmniej o kwadrans na kurjerski pociąg. Wobec takiej alternatywy, nie pozostawało nic innego, jak zostać na przedstawieniu i wyjechać dopiero nazajutrz, lub też wyjść przed końcem sztuki i pospieszyć na dworzec.

Lecz pan komisarz znalazł zgoła inne rozwiązanie, by, jak się mówi — i wilk był syty i owca cała. Zatelefonował poprostu do zawiadowcy stacji, by opóźnił odejście kurjera o kwadrans, względnie do przybycia jego sowiecko-proletarskiej ekscelencji.

Oczywiście, zawiadowcy nie pozostawało nic innego do czynienia, jak zastosować się do życzenia tak wielkiego dostojnika.

Sprawa ta oparła się o kolegjum partyjne, które, zważywszy, że Łunaczarski, zatrzymując pociąg nie w celach służbowych a dla własnej satysfakcji, dopuścił się nadużycia władzy, wyraziło mu naganę.

Naganę i to surowszą otrzymał — o dziwo — przewodniczący zarządu kolei, niejaki Awerin, lecz z innego powodu, a mianowicie, że nie przeciwdziałał pociągnięciu do odpowiedzialności Łunaczarskiego. Co kraj to obyczaj!

# Ostatni gołąb z Verdun.

Jednocześnie z odsłonięciem pomnika Zwycięstwa w Verdun, odbył się wzruszający obchód inauguracji tablicy pamiątkowej dla hodowców gołębi pocztowych, używanych podczas wojny, którzy polegli na polu chwały.

Oto w forcie odsłonięto tablicę marmurową w obecności byłego dowódcy fortu, jednego z niewielu, którzy pozostali przy życiu, pułkownika Raynala.

Napis na tej tablicy tak prosty, a wymowny w swojej prostocie, opiewa: »Miłośnikom gołębi, zmarłym za Francję«. »Gołębiowi z Verdun«.

Z tego to fortu, podczas bitwy verduńskiej, wyleciał dnia 4 czerwca 1916 r. gołąb pocztowy dowódcy fortu, Raynala, oznaczony Nr. 787-15, z następującą depeszą: »Trzymamy się zawsze, ale jesteśmy ofiarami ataku przy pomocy gazów i dymów trujących niesłychanie niebezpiecznego. Jest gwałtowna potrzeba uwolnienia nas. Zawiadomcie nas niezwłocznie przy pomocy sygnałów optycznych przez Souville, które nie odpowiada na nasze wezwanie. Jest to mój ostatni gołąb«.

Gołąb ten spełnił swoje zadanie i w rozkazie wojskowym udzielono mu cytacji następującej: »4-krotnie, w różnych terminach, podczas bitwy pod Verdun, zapewnił pod gwałtownym ogniem przewóz błyskawiczny niesłychanie ważnych doniesień, mianowicie zawiadomił w kwadrans dnia 25 maja 1916 r. o chybionym gwałtownym ataku nieprzyjaciela i przyniósł żądanie posiłków, w przewidywan[iu] nowych ataków«.

Nadano mu więc Legję honoro[wą] i Krzyż wojenny.

Dla przypomnienia tego bohaterskiego czynu ostatniego gołębia, ówczesnego majora, a obecnego pułkownika Raynala, wypuszczono z portu Vaux podczas wspomnianej uroczystości, symbolicznego gołębia pocztowego, poczem wygłoszono kilka przemówień.

## Z ostatniej chwili.

### P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Krakowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 lipca. Dziś o godz. 10 rano wyjechał samochodem do Krakowa p. Prezydent Rzeczypospolitej, któremu towarzyszą w podróży: szef kancelarji cywilnej dr. Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego pułkownik Głogowski, radca Mościcki oraz adjutanci przyboczni: major Jurgielewicz i rotmistrz Galewski.

—o—

### Katastrofalna powódź w Turcji.

Angora. 15 lipca. (PAT) Według urzędowych informacyj, uzyskanych w ostatniej chwili w sprawie wylewów i obsunięcia się gruntów w okolicy Surmene, nad morzem Czarnem, uległo tam 216 domów całkowitemu zniszczeniu, a około 50 domów i 24 młyny częściowemu uszkodzeniu. Jak dotychczas stwierdzono, liczba ofiar wynosi 199 zabitych i 50 rannych. Komunikacja między poszczególnemi miejscowościami przerwana. Nieznany jest dotychczas los 10-ciu miejscowości. Obsuwanie się gruntu trwa dalej. W niektórych okolicach ludność, opuściwszy swoje domostwa, obozuje w górach.

### Jak radjo uratowało włamywacza.

Gazety chicagowskie opisują następujące zdarzenie: Pewna stara panna, która po całych dniach wyglądała oknem, przyglądając się ludziom i życiu ulicznemu, zauważyła pewnego razu, że w mieszkaniu po przeciwległej stronie ulicy, ktoś bardzo pilnie był zajęty rewidowaniem szaf i szuflad. Ponieważ owa stara panna wiedziała, że w tem mieszkaniu niema nikogo w domu, gdyż właściciele wyjechali na letnie mieszkanie, domyśliła się odrazu, że to złodziej operuje w mieszkaniu. Zawiadomiła więc natychmiast telefonicznie najbliższy posterunek policyjny, policja zaś drogą radjową rozesłała okólnik do wszystkich stacji policyjnych, że w domu przy ul. Prairie Avenue 5737, na trzeciem piętrze, jakiś złodziej w tej chwili okrada mieszkanie. Policja chicagowska zaopatrzona jest cała w odbiorniki, więc kilka aut z agentami udało się natychmiast pod wskazanym adresem. Gdy pomocnik policji, Walter Storms, z rewolwerem w ręku wkroczył do mieszkania, zastał drzwi do niego otwarte, ale wewnątrz nie było nikogo. Natomiast z otwartego głośnika radjowego wydobywały się skoczne tony foxtrotta. Na stole leżała kartka, na której złodziej w pośpiechu skreślił kilka wyrazów, zawierających podziękowanie dla speakera radjostacji W. 94. Złodziej serdecznie dziękuje za wiadomość, którą w tej chwili odebrał, gdyż doszła ona do niego bardzo w porę. Zaznacza, że speaker jest bardzo miłym człowiekiem, ma głos radjofoniczny i — on —złodziej, poleca się jego uprzejmości na przyszłość.

### Wizytacje pasterskie przy pomocy samolotu.

Jak donosi ajencja „Fides“ z Kanady, Mgr. Breynat, wikarjusz apostolski dalekiej Północy, w zimie r. b. dokonał po raz pierwszy części swej wizyty pasterskiej za pomocą aeroplanu.

W połowie marca biskup opuścił swoją rezydencję w Fort Smith i w półtorej godziny potem był już w misji w Resolution, odległej o 200 mil. Przy pomocy sań, zaprzężonych w psy, tę samą, niezwykle uciążliwą drogę po śniegu i lodzie musiałby odbywać w ciągu 4-ch dni.

Drogę powrotną do Fort Smith biskup przebył także na aeroplanie. Dnia 10 kwietnia użył tego samego środka lokomocji, z którego jest bardzo zadowolony, udając się do najbardziej na południe wysuniętej misji w Fort Mac Mourray. Okręg misyjny biskupa Breynanta'a obejmuje 600.000 mil$^2$ i rozciąga się aż do grupy wysp arktycznych. W czasie ośmiu długich miesięcy zimy termometr spada tam często do 45—50 stopni poniżej zera.

Ogólna liczba ludności określana jest na 9.000, w tem 2.000 eskimosów. Liczba katolików wynosi 6.069, a zatem większość mieszkańców tego olbrzymiego terytorjum dalekiej północy jest katolicka.

Biskup Breynat pracuje już tam, jako wikarjusz apostolski od 1901 r. Przed nim po raz pierwszy użył aeroplanu do swych dalekich podróży biskup Charlebois, arcypasterz sąsiedniego wikarjatuKeewatin, który w ciągu 41 lat swej działalności misyjnej używał łodzi arktycznej i sań z psami.

### Trzeci syn królewski w Jugosławji.

Jak wiadomo już z depesz, w letniej rezydencji króla Aleksandra, w Bledzie, przyszedł przed kilku dniami na świat trzeci syn królewski, któremu nadano imię Pawła. Stan zdrowia królowej Marji i nowonarodzonego księcia jest doskonały. Prezes rady ministrów, jenerał Żivkowicz oraz minister sprawiedliwości Srsicz, działając z urzędu, w charakterze jeneralnego prokuratora, sporządzili metrykę urodzenia. Mały następca tronu jugosłowiańskiego, ks. Tomislav, na wiadomość o urodzeniu się drugiego braciszka, zamanifestował swoją wielką radość, udekorowaniem samochodu, w którym odbywa codzienne wycieczki po Słowenji, flagą narodową. Flagi narodowe też wywieszono w całem miasteczku Bled, które wieczorem święciło radosne wydarzenie na dworze królewskiem iluminacją i koncertami popularnemi na otwartem powietrzu. Księga wyłożona w przedsionku pałacu Zubovor, pokryła się szybko niezliczonemi podpisami dygnitarzy jugosłowiańskich i obywateli miejscowych, składających życzenia parze królewskiej. Prezydent Lublany ogłosił odezwę do mieszkańców stolicy Sławonji, w której, powołując się na fakt urodzin po raz pierwszy na ziemi słoweńskiej, księcia dynastji Karadżeordżewiczów, wzywa wszystkich do wyrażenia radości z powodu tego wydarzenia. Wzywając jednocześnie mieszkańców do uświęcenia tego faktu wywieszeniem flag narodowych na cześć rodziny królewskiej, prezydent Lublany oświadcza, że nowonarodzony będzie szczególnie dro-



# SPRAWY GOSPODARCZE.

## Pomoc kredytowa dla rolnictwa.

Prezydent Hoover podpisał dn. 15 VI. bill o pomocy kredytowej dla rolnictwa w Stanach Zjednoczonych. Bill ten, noszący nazwę „Farm Relief Bill“, nie jest jeszcze w pełnym tekście znany szerszemu ogółowi; o niektórych szczegółach jednakże, stanowiących zasadniczą treść billu, donosi już prasa zagraniczna. Zasadniczą treścią billu jest ustanowienie t. zw. Federal Farm Board, powołanego przez prezydenta; zadaniem tego urzędu będzie w pierwszym rzędzie kontrola zarządzeń, przewidzianych w ustawie, a mających na celu stałe wpływanie na rynek zbytu i regulowanie tego zbytu, oraz kontrola zrzeszeń, tworzonych na podstawie tej ustawy. Między środkami, mającemi służyć do tego wpływania na rynek zbytu, znajduje się udzielanie kredytu spółdzielniom wytwórców rolnych do wysokości 80% wartości wytworzonego zboża, w ogólnej sumie nie przekraczającej 500 miljonów dolarów, pod warunkiem jednak, by kredyt ten nie prowadził do nadprodukcji tych artykułów, które obecnie dla braku zbytu w kraju muszą być wywiezione zagranicę. W tej chwili już 150 miljonów dol. zostało oddanych do dyspozycji na cele tego kredytu. Poza tem w celu stabilizowania cen winny być utworzone t. zw. „zrzeszenia stabilizacyjne“, t. j. zrzeszenia handlowe rolników, które również mogą korzystać z kredytu. Ustawa przewiduje ubezpieczenie tych zrzeszeń przed stratami z powodu spadku cen i t. p.

Według opinji kół fachowych i znawców główna wartość nowego billu streszcza się w dalszej rozbudowie zrzeszeń spółdzielczych, które będą stanowiły ważną podstawę działalności instytucji Federal Farm Board. Poza tem jednak koła te upatrują w nowym billu niektóre luki, z których najgłówniejszą jest ta, że uwaga nowych zarządzeń zaradczych zwrócona jest prawie wyłącznie na kontrolowanie rynku zbytu, przyczem możliwości, któremi ma rozporządzać Federal Farm Board dla wywierania wpływu na rodzaj i rozmiar samej wytwórczości rolnej, są niedostatecznie zaznaczone. Skutkiem tego kwestję, czy Federal Farm Board będzie mógł spełniać w całej rozciągłości swoje zadanie i czy cel, zamierzony przez bill, będzie istotnie osiągnięty, koła te uważają za otwartą.

—o—

**Zatrudnienie w przemyśle przetwórczym w maju r. b.** Jak się dowiadujemy, ostatnie dane (dotychczas nie ogłoszone) o zatrudnieniu w przemyśle przetwórczym, wykazują, że w ciągu maja r. b. w przemyśle przetwórczym było zatrudnionych ogółem 539.869 os., podczas gdy w tymże miesiącu w r. 1928 zatrudnionych było ogółem 522.443 os., a w kwietniu r. b. ogółem — 526.236 osób.

**Wzrost wpływów z monopoli państwowych w czerwcu r. b.** Dochód Skarbu państwa z monopoli państwowych w czerwcu r. b. wyniósł 68 milj. 538 tys. W porównaniu z wpływem w maju r. b. wynoszącym 61 milj. 912 tys. zł. — dochód ten wzrósł w czerwcu r. b. o 6 milj. 625 tys. zł.

**Wydobywanie radu w Afryce Południowej.** W Kapsztadzie powstało towarzystwo mieszane angielsko-amerykańskie o kapitale 1 miljona funt. szter., którego celem będzie wydobywanie radu w Afryce Południowej i południowo-wschodniej. Przypuszczają tu, że towarzystwo przyczyni się do obniżenia ceny radu.

**Zakupy sowieckie w Stanach Zjednoczonych A. P.** Sowiecki trust mechaniczny zakupił w Stanach Zjednoczonych A. P., na warunkach pięcioletniego kredytu, 2 fabryki zegarów i zegarków. Fabryki te zostaną zdemontowane i przewiezione w całości do Moskwy. Chodzi tu o fabrykę zegarków firmy „Duber“ oraz fabrykę budzików i zegarów firmy „Ansonia“.

# Giełdy.

### GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 lipca 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dolary St. Zjedn. | 8·88·25 | 8·90·85 | 8·86·50 |
| Franki franc. | 34·88·50 | 34·97 | 34·80 |
| Belgja | 123·93·00 | 124·24·00 | 123·22·00 |
| Holandja | 359·17·00 | 359·07 | 359·27 |
| Kopenhaga | 237·50·00 | 238·10·00 | 236·90·00 |
| Londyn | 43·25·08 | 43·36·75 | 43·15·00 |
| Nowy Jork | 8·90 | 8·92 | 8·88 |
| Paryż | 34·92·00 | 35·01·00 | 34·83·00 |
| Praga | 26·39·50 | 26·45·00 | 26·32·00 |
| Szwajcarja | 171·52·00 | 171·95·00 | 171·09·00 |
| Sztokholm | 259·05·00 | 259·65·00 | 258·45·00 |
| Wiedeń | 125·39·00 | 125·70·00 | 125·08·00 |
| Włochy | 46·66·00 | 46·71·00 | 46 54·00 |

5% pożyczka konwersyjna 49·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 83·50
dolarówka 62·05 61·75 —·— —·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 lipca 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bank Dysk. | 126·00 | Modrzejów | 25·50 |
| Bank Handl. | 116·00 | Ostrowiec B. | 81·00 |
| Zw. Sp. Zar. | 78·50 | Starachowice | 27·00 |
| Bank Polski | 159·50 | Syndyk. rol. | 10·00 |
| Dąbrowa | 91·00 | Zieleniewski | 123·50 |
| Siła i Światło | 125·50 | Zawiercie | 10·50 |
| Warsz. cuk. | 30·00 | Borkowski | 10·50 |
| Węgiel | 68·00 | Bank Małop. | 27·08 |
| Cegielski | 36·50 | Siersza d. | 29·50 |
| Lilpop Rau | 29·75 | Rudzki | 39·50 |
| Bank Zachod. | 78·50 | Spirytus | 27·25 |
| Firlej | 51·00 | Wysoka | 235·00 |

### GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 12 lipca 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bank Przem. | 81·00 | Siersza d. | 64·00 |
| B. Polski | 157·50 | Parowozy | 17·00 |
| Zieleniewski | 123·50 | Chodorów | 175·00 |
| Piasecki | 11·50 | Niemojewski | 27·50 |
| Tohan | 10·50 | Chybie | 48·00 |

### GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 12 lipca 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Berlin | 169·90 | Czerniowce | 50·65 |
| Budapeszt | 123·69·00 | Austr. kol. p. | 33·51 |
| Bukareszt | 44·20·50 | Goleszów | 0·75 |
| Kopenhaga | 188·90 | Cement | 120·25 |
| Londyn | 42·08·00 | Browary | 109·00 |
| Medjolan | 37·12·05 | Alpiny | 40·05 |
| N. Jork | 709·35 | Berg u. Hüt. | 893·00 |
| Paryż | 27·77·05 | Poldi Hütten | 197 52 |
| Praga | 20·98·25 | Prager Eisen | 412·00 |
| Warszawa | 79·55·81 | Rima | 113·08 |
| Zurych | 136·41·00 | Skoda | 368·00 |
| Renta majowa | 0·092 | Siersza | 15·00 |
| Renta lutowa | 0·090 | Silesia | 7·50 |
| Dunaj S. Adria | 85·45 | Zieleniewski | 77·25 |
| Bankverein | 22·05 | Apollo | 120·06 |
| Bodenkredit | 100·20 | Fanto | 4·06 |
| Kreditanstalt | 53·10 | Karpaty | 7·61 |
| Hipoteczny | 81·75 | Galicja | 44·75 |
| Kompas | 15·00 | Nafta | 28·00 |
| Länderbank | 26·50 | Schodnica | 10·00 |
| Unionbank | —·— | Rakszawa | —·— |
| Kolej półn. | 10·92·00 | Bank Małop. | 0·27 |

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 13 lipca 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Paryż | 20·35·50 | Berlin | 123·89·00 |
| Londyn | 25·21·75 | Wiedeń | 73·17·00 |
| Nowy Jork | 5·20·00·00 | Praga | 15·38·50 |
| Włochy | 27·19·00 | Warszawa | 58·30·00 |

### GIEŁDA LONDYNSKA.

Londyn, dnia 13 lipca 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| N. Jork | 4·84·96 | Niemcy | 20·36·00 |
| Holandja | 12·07·03 | Szwajcarja | 25·22·08 |
| Francja | 123·90 | Praga | 163·93·00 |
| Belgja | 34·90·75 | Wiedeń | 34 40·50 |
| Włochy | 92·75·00 | Warszawa | 43·24 |

### GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 13 lipca 1929

| | | | |
|---|---|---|---|
| Londyn | 123·89·00 | Holandja | 10·25·00 |
| N. Jork | 25·54·75 | Praga | 75·60 |
| Włochy | 133·55 | Niemcy | 608·25·00 |
| Szwajcarja | 491·25·00 | Wiedeń | 359·00 |

Redaktor naczelny i odpowiedzialny,
Dr. MARCELI SZAROTA.

# Ogłoszenia urzędowe.

## FIRMY.

Firm. 94/29 B. I. 237. Zmiany dotyczące firmy Spółki już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 6 lutego 1929. Brzmienie firmy: Podkarpackie Towarzystwo Elektryczne Spółka akcyjna we Lwowie. Siedziba firmy: Lwów. Zmiany: Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 16 czerwca 1928 zawierzytelnionej do Lrep. 109001 oraz postanowienia Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 13 października 1928 Monitor Polski z dnia 24 paździeirnika 1928 Nr. 246 uzupełniono § 6 statutu dalszym ustępem następującej treści. Na podstawie uchwały zwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów z dnia 16 czerwca 1928 kapitał akcyjny został powiększony o zł. 1,000.000 i wynosi zł. 2,000.000 podzielony na 200.000 sztuk akcyj imiennych nominalnej wartości zł. 10'— każda.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 17 stycznia 1929. 5613

Firm. 49/29 Sp. I 84. Zmiany dotyczące firmy spółki już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 25 stycznia 1929. Brzmienie firmy: Akcyjny Bank Hipoteczny. Siedziba firmy: Lwów. Zmiany: Zastępcą dyrektora Zakładu zamianowany został Henryk Suesser.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 10 stycznia 1929. 5612

Firm. 117/29. B. I 44. Wpis w firmie Spółki. Data wpisu: 21 stycznia 1929. Brzmienie firmy: Polski Bank Przemysłowy Spółka akcyjna. Siedziba: Lwów. Siedziba oddziału: Gdynia. Na podstawie uchwały Rady Spółki wpisuje się prokurę udzieloną Józefowi Ruczyńskiemu, Bernardowi Rodzimskiemu i drowi Robertowi Tauschinsky'emu do zastępstwa Oddziału w Gdyni, którzy będą podpisywać którzykolwiek dwaj z wymienionych prokurzystów.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 19 stycznia 1929. 5611

Firm. 2187/28 B. I 153. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 29 grudnia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Spółka akcyjna „Fanto". Zmiany: Członkowie Rady Zawiadowczej dr. Władysław Dulęba, dr. Karol Klobassa-Zrencki, Jerzy M. Maver, Maksymiljan Lifschütz, Józef Miernik, Robert Fant, Alfred Gergely, dr. Marjan Boziewicz, Maciej Wohlfeld, Alfred Herzfeld, Ernest Stasser i Adolf Stern ustąpili. Członkami Rady Zawiadowczej zostali wybrani: Pierre Lacqille, Pierre Boncenne, inż. Wiktor Hłasko, inż. Józef Gajl, dr. Emil Parnas, George Cachier, dr. Tadeusz Dwernicki i Stanisław Kremer. Odwołano prokurę Feliksa Łukaszewicza, dra Bronisława Dunin-Brzucnowskiego, Władysława Henniga i Ernesta Schleichera. Prokurentami ustanowiono Wincentego Waligórę, Edwarda Nehla, dra Stanisława Tobischa, Edwarda Krepsa, dra Józefa Bacha, Łucjana Drzażdżyńskiego, inż. Zygmunta Schiele i dra Stanisława Łańcuckiego z tem że każdy z prokurentów upoważniony został przez Radę zawiadowczą w myśl § 21 statutu do podpisu firmy spólnie z drugim prokurentem.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 28 grudnia 1928. 5610

Lcz. Firm. 2085/28. B. I. 258. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 31 grudnia 1928 r. Siedziba i brzmienie firmy: Spółka Akcyjna „Nafta" we Lwowie pl. Marjacki 8. Zmiany: Dyrektorami ustanowiono: inż. Józefa Gajla we Lwowie pl. Marjacki 8, Zygmunta Schiele w Warszawie, Senatorska 42. Prokurentami ustanowiono: Łucjana Drzażdżyńskiego we Lwowie, ul. Batorego 26, inż. Kurta Glöcknera we Lwowie ul. Batorego l. 26, Jerzego Marskiego we Lwowie Batorego 26, dra Stanisława Łańcuckiego w Warszawie ul. Senatorska 42.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 8 grudnia 1928. 5609

Lcz. Firm. 144/29. B. I. 258. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 15 lutego 1929. Brzmienie firmy: Spółka akcyjna „Nafta". Siedziba firmy: Lwów, Batorego 6. Zmiany: Ustanowiono dyrektorem Benjamina Seidmana, który podpisywać będzie firmę pod wypisanem, wyciśniętem lub wydrukowanem brzmieniem firmy.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 24 stycznia 1929. 5608

Lcz. Firm. 176/29. B. I. 258. Zmiany dotyczące firmy. Do rejestru wpisano dnia 15 lutego 1929 r. Brzmienie firmy: Spółka akcyjna „Nafta". Siedziba firmy: Lwów, Batorego 6. Zmiany: Członek Rady Zawiadowczej Ludwik Neuroth ustąpił.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 29 stycznia 1929 r. 5607

## LICYTACJE.

E. V. 1649/29/20. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Stefana Drosia i tow. odbędzie się dnia 7 sierpnia 1929 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 80 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Drohobycz Zwarycz whl. 62. W skład tej realności wchodzą pb. 658/1 i pgrt. 807/1 o powierzchni 613 m. kw. na części których pobudowany jest dom mieszkalny stary oraz budynek gospodarczy. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 3777 zł. Najniższa oferta 1688 zł. 50 gr. Do realności wrl 62 ks. gr. Drohobycz Zwarycz należą następujące przynależności: a to wychodek, studnia, oparkanienie i drzewa owocowe oszacowane na 209 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5627

Sąd Grodzki, Oddział V.
Drohobycz, dnia 16 kwietnia 1929.

E. V.. 3786/28/11. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Piotra Góraka odbędzie się dnia 5 września 1929 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 80 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Drohobycz Zawieżna whl. 1084. W skład tej realności wchodzi pgr. 10763. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 900 zł. Najniższa oferta 600 zł. Księga gruntowa Drohobycz Zawieżna whl. 367. W skład tej realności wchodzą pb. 1893 i pgr. 10778 i 10801/1. Na pb. 1893 pobudowany jest dom mieszkalny i gospodarczy. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 3198 zł. Najniższa oferta 1599 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi 5626

Sąd Grodzki, Oddział V.
Drohobycz, dnia 14 czerwca 1929.

## ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. IV. 227/29/5. Edykt. Strona powodowa: Hryń Maćków i tow. z Mrażnicy, wnieśli skargę przeciw stronie pozwanej: 1) Włodzimierzowi Jasieńskiemu, 2) Janowi Kantemu Bierzyńskiemu, 3) Konstantemu Gardziałkowskiemu oraz 4) Józefie Jasieńskiej o uznanie kontraktu za rozwiązany i wykreślenie wpisów tabularnych do L. cz. C. IV. 227/29. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 4 września 1929 o godz. 9-tej w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 76. Ponieważ miejmiejsce pobytu strony pozwanej nie jest znane, ustanawia się dra Samuela Heftera, adwokata w Drohobyczu — kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 5628

Sąd grodzki, Oddział IV.
Drohobycz, dnia 5 lipca 1929.

C. I. 225/29. Edykt. Franciszek Strzałkowski z Argentyny wniósł pozew przeciw Ilkowi i Semenowi Cymbalukowi i nieznanemu z miejsca pobytu Harasymowi Cymbalukowi dla którego kuratorem ad actum ustanawia się adwokata dra Burkowicza w Borszczowie o uznanie prawa własności do realności whl. 39 gminy Skomiatyn. Rozprawę wyznacza się na dzień 12 listopada 1929 godzina 9 przedpołudniem w tut. sądzie sala 25. Kurator zastępywać będzie Harasyma Cymbaluka aż do jego zgłoszenia się względnie do ustanowienia innego zastepcy. 5625

Sąd grodzki, Oddział I.
Borszczów, dnia 22 czerwca 1929.

I. Cg. Ja. 305/29/4. Edykt. W sprawie Tekli Dziopak w Hermanowej Łazv powódki przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Stanisławowi Dziopakowi i Katarzynie z Dziopaków Mikrut 2-go Pajko o 2.550 zł. I-sza audjencja w tej sprawie wyznaczoną została na dzień 19 września 1929 godz. 9 rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 43 II. piętro. Gdy miejsce pobytu pozwanych nie jest znane, ustanawia się dla nich kuratorem dra Bronisława Wilusza adw. w Rzeszowie, który będzie strzegł ich praw i zastepował ich do czasu, aż oni w Sądzie się zgłoszą lub pełnomocnika zamianują.

Sad okręgowy Wydział cywilr I. 5624
Rzeszów, dnia 5 czerwca 1929 r.

Prez. 3139 18. P./29. Prezes Sądu apelacyjnego w Krakowie, zamianował na III. zwyczajną z dniem 2 września 1929 rozpocząć się mającą kadencję Sądu przysięgłych, w Sądzie Okręgowym w Jaśle, — przewodniczącym Sądu przysięgłych: Prezesa S. O. Tytusa Lopatinera, zaś zastępcami przewodniczącego Wiceprezesa s. o. Dra Tadeusza Flisa, Sędziów S. O. Wojciecha Jurasza, Michała Belniaka, Dra Michała Hołdę i Antoniego Feilla.

Sąd okręgowy.
Jasło, 10 lipca 1929.

## UPADŁOSCI.

Sa. 69/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 19 czerwca 1929 Sa. 69/29/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Leona Josefsberga, kupca w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Abrahama Liebermana, byłego kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 24 lipca 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 12 września 1929 o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu — sala Nr. 51. 5633

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 21 czerwca 1929.

Sa. 25/29. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Samuela Scharera z Rohatyna. Komisarz ugodowy Karol Drozdowicz Naczelnik Sądu grodzkiego. Zarządca Nechemie Grünseid z Rohatyna. Audjencja ugodowa w Sądzie grodzkim w Rohatynie dnia 16 sierpnia 1929, 9 rano. Zgłoszenia wierzytelności do 9 sierpnia 1929. 5622

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 6 lipca 1929.

Sa 32/29/13. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Józefa Dawida Rotha, kupca w Lisku. Komisarzem ugodowym s. s. o. Marjan Kowiński. Zarządcą ugodowym Nachmana Halperna, kupca w Lisku. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 17 lipca 1929 godz. 10 przedpołudniem.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 11 lipca 1929 r. 5620

Sa. 7/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Majera Neumana kupca w Krośnie. Komisarz ugodowy Edward Galik naczelnik sądu grodzkiego w Krośnie. Zarządca ugodowy Henryk Steigbügel kupiec w Krośnie. Audjencja do zawarcia ugody w sądzie grodzkim w Krośnie dnia 10 kwietnia 1929 godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 6 kwietnia 1929.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jaślo, dnia 2 marca 1929. 5615

Sa. 31/29/34. W sprawie ugodowej Zygmunta Samuela Weitza kupca we Lwowie, Krakowska 9 zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 27 maja 1929 między wymienionym dłużnikiem a jego wierzycielami.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 14 czerwca 1929. 5592

S. 17/28/32. W sprawie konkursowej Sary Reisel Eisenstein w Krystynopolu wyznacza się ponowną audjencję rozpoznawczą na 16 lipca 1929 godz. 12½ biuro Nr. 18 tut. Sądu.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 7 czerwca 1929. 5591

Sa. 7/29/12. Uchwała. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika, Eugenjusza Zwonarza, przemysłowca w Lisku, wskutek cofnięcia przez niego wniosku ugodowego po myśli § 56 l. 1 ord. ug. zastanawia się.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 15 kwietnia 1929. 5619

Sa 145/29/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaima Traugutta, kupca, Lwów, Furmańska 1a. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Bernard Blecher, kupiec, Lwów, Gródecka 68. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 8 października 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 września 1929.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 10 lipca 1929. 5601

Sa 137/29/8. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mozesa Goldfarba, kupca we Lwowie, Gródecka 99. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Józef Sokler, kupiec, Lwów, Żółkiewska 11. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 24 września 1929 o godz. 12.30 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 września 1929. 5599

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 5 lipca 1929.

Sa 134/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Natana Schönfelda, kupca, Lwów, Gródecka 89. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Aleksander Pawęcki, adwokat, Lwów, Podwale 9. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 7 października 1929 o godz. 11 przedpołudiem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 września 1929. 5595

Sąd okręgowy. Wydział VII.
Lwów, 8 lipca 1929.

Sa 112/28/40. Postępowanie ugodowe Perli Kahane, Lwów, Kazimierzowska 16 otwarte tus. uchwałą 30 listopada 1928 jest zakończone. 5594

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 24 maja 1929.

Sa 33/29/209. W sprawie postępowania ugodowego do majątku firmy „Polskie Towarzystwo Budowlane" Ska Akc. w Warszawie, Wierzbowa 9 — zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji w dniu 6 czerwca 1929 między wymienioną wyżej firmę jako dłużniczką a jej wierzycielami. 5593

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 20 czerwca 1929.

Sa. 64/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 14 czerwca 1929 Sa. 64/29/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Chany Wagman i Estery Bergman, właścicielek handlu towarami bławatnymi w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Markusa Rosnera kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do 20 lipca 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 7 sierpnia 1929 o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu — sala Nr. 51. 5632

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 17 czerwca 1929.

Sa 126/29/9. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaima Meiselesa, kupca we Lwowie, pl. Rzeźni 4. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Samuel Hirschhorn, kupiec, Lwów, Kazimierzowska 26. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 30 września 1929 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 września 1929. 5597

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 6 lipca 1929.

Sa. 23/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Józefa Felda, kupca w Rohatynie nie wpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Karol Drozdowicz Naczelnik Sądu grodzkiego w Rohatynie Zarządca ugodowy Ozjasz Lipschütz, kupiec w Rohatynie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami w Sądzie grodzkim w Rohatynie dnia 7 sierpnia 1929 o godz. 9 rano. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności choćby o nie spór był w toku do 31 lipca 1929. 5623

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 26 czerwca 1929.

## UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 46/29. Edykt. Stanisław Jabłoński syn Wawrzyńca i Marji urodzony 5 maja 1894 i zamieszkały w Kleczy górnej żołnierz 56 p. p. b. armji austr. walczył na froncie włoskim zaginął od roku 1918 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby uwiadomiono sąd w Wodowicach o zaginionym do 8 miesięcy od ogłoszenia, poczem sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 5630

Sąd okręgowy Wydział IV.
Wadowice, dnia 8 maja 1929.

T. IV. 45/29/5. Edykt. Michał Ryszawy syn Wincentego i Wiktorji urodz. 1 lipca 1893 w Grzychyni żołnierz 19 p. obr. kraj. b. armji austr. zaginął na wojnie od lipca 1917 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 5619

Sąd okręgowy Wydział IV.
Wadowice, dnia 10 czerwca 1929.

L. cz. T. 42/22/7. Dmytro Małyj z Wisłoka Górnego zaginął na wojnie światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego a jego małżeństwo z Justyną z Kordanów za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. Surowiaka w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 16 maja 1929. 5616

T. 81/29. Jakim Zbyszko urodzony 25 września 1886 w Hujczem jako żołnierz austr. 89 p. p. w czasie walk na froncie rosyjskim w 1914 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 19 kwietnia 1929. 5606

T. 788/27. Łukasz Sirków urodzony 26 października 1879 w Olchowcu jako żołnierz 104 p. p. zaginął od grudnia 1917 roku na froncie włoskim. Celem uznania go za zmarłego wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VII.
Lwów, 9 lutego 1928. 5605

Dyrekcja koleji państwowych we Lwowie ogłasza w „Monitorze Polskim" Nr. 49 z dnia 2 lipca br. przetarg na malowanie żelaznych konstrukcji mostowych.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 20 lipca 1929 r. o godzinie 12.11. 5621



## ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo dojrzałości z r. 1906. Isak Schlaf. 5579-2

OGŁOSZENIE! Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe spółdz. z ogran. odpowiedzialnością w Kordawce koło Borszczowa w likwidacji, wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych wierzytelności w ciągu 30 dni od dnia ogłoszenia. ZARZĄD. 5635

**Cena ogłoszeń:** Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.